NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 189 (1332) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 12 LIPCA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Rewizję procesu Kabacińskiego uchwaliła Rada Sądownictwa Francji

PARYŻ (PAP). Najwyższa Rada Sądownictwa francuskiego na posiedzeniu odbytym w dniu 9 lipca pod przewodnictwem prezydenta Republiki Francuskiej Vincent Auriola, — uchwaliła rewizję procesu Kabacińskiego.

Kabaciński pozostanie w więzieniu do czasu nowego procesu.

PARYŻ (PAP) Charge d'affaires ambasady R. P. w Paryżu radca Przemysław Ogrodziński został w sobotę rano przyjęty przez Prezydenta Republiki. Vincent Auriola w związku ze sprawą Kabacińskiego.

17 lipca rozpocznie się Kongres Jedności Młodzieży Akademickiej

W dniach 17 i 18 lipca rb. obradować będzie w Wrocławiu, w gmachu Politechniki Wrocławskiej Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Studenckich.

Program Kongresu przewiduje m.in. w pierwszym dniu obrad sprawozdanie Biura Kongresowego, podjęcie uchwały o jedności oraz wybór komisji.

Drugi dzień obrad rozpoczną sprawozdania komisji, dyskusja nad statutem i deklaracją ideową. W godzinach popołudniowych wygłoszony będzie referat o wytycznych pracy Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, dyskusja nad referatem, wybór władz oraz wybór 50-ciu delegatów akademickich na Kongres Zjednoczeniowy Młodzieży.

Na Kongres Zjednoczeniowy Studentów przewidziany jest przyjazd przewodniczącego Międzynarodowego Zw. Studentów J. Grohmana, delegacji studentów Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, delegacji studentów włoskich, francuskich angielskich, amerykańskich, szwedzkich, studentów Chin, Indii, Indonezji i walczących studentów Grecji i Hiszpanii.

Uroczystości jubileuszowe w Państwowym Teatrze Polskim

Uroczystości jubileuszowe związane z 35-leciem Teatru Polskiego oraz 40-leciem działalności artystycznej dyr. Arnolda Szyfmana, rozpoczęto w dniu 10 bm. nabożeństwem w kościele św. Krzyża.

Po nabożeństwie w sali Państwowego Teatru Polskiego odbyło się otwarcie uroczystości jubileuszowych, w których wzięli udział: m.in. odbudowy tow. prof. M. Kaczorowski, prezydent m. st. Warszawy tow. J. Tołwiński, dyr. Dep. Przedsiębiorstw Artystycznych i Rozrywkowych, Min. Kultury i Sztuki W. Rudziński, wicedyrektor W. Padwa, nestor artystów scen polskich L. Solski, przedstawiciele związków artystycznych, artyści i pracownicy Państw. Teatru Polskiego oraz przedstawiciele teatrów miejscowych i zamiejscowych.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie „Fantazego" — J. Słowackiego. Na przedstawienie przybyli m.in.: Prezydent RP Bolesław Bierut, Marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, Premier Józef Cyrankiewicz, członkowie Rządu, przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego, Wojska i sfer kulturalnych stolicy.

Pierwszy dzień posiedzenia CK Komunistycznej Partii Francji

PARYŻ (PAP) — W Pierwszym dniu posiedzenia CK francuskiej partii komunistycznej członek CK Etienne Fajon wygłosił referat, poświęcony sytuacji międzynarodowej.

Na wstępie Fajon podkreślił słuszność tezy o podziale świata na obóz imperialistyczny oraz obóz demokratyczny, którego wyższość stwierdziła historyczna konferencja partii marksistowskich. Fajon zaznaczył, że Związek Radziecki stanowi w tym obozie podstawę sił demokracji i pokoju. Jako dowód wzrostu sił antyimperialistycznych Fajon przytoczył konferencję ministrów spraw zagranicznych ZSRR i demokracji ludowych w Warszawie.

Po stwierdzeniu, że w obecnej sytuacji ataków imperializmu przeciw pokojowi i suwerenności narodów konieczna jest zwartość sił antyimperialistycznych i demokratycznych, mówca przeszedł do krytyki obecnych przywódców jugosłowiańskiej partii komunistycznej, oświadczając, że główną przyczyną popełnionych przez nich błędów było zerwanie z internacjonalizmem.

Po obecnej analizie błędnej polityki przywódców KPJ, Fajon podkreślił, że jeśli jakaś partia komunistyczna odmawia uznania i naprawienia swych błędów, skazuje się tym samym na zwyrodnienie, na wyrodzenie się w narzędzie imperializmu.

Toteż zakończył Fajon — akces komunistów francuskich do rezolucji Biura Informacyjnego jest powszechny i bez zastrzeżeń. Fajon wyraża przekonanie, że „wyrwa zostanie zamknięta, a front wzmocniony". Rezolucja Biura Informacyjnego — zakonkludował Fajon — stwarza warunki do zwycięskiej walki.

Wiceminister wojny USA lustruje grecką armię faszystowską

RZYM (PAP). Radio Wolnej Grecji komunikuje, że amerykański wiceminister wojny gen. Draper i gen. Wedemayer natychmiast po przybyciu do Aten udali się na inspekcję frontu Gramos — Smolikas. Komunikat greckiej radiostacji podkreśla, że sam fakt tej wizyty jest wyraźnym świadectwem olbrzymiej wagi, jaką Amerykanie przykładaja do działań wojennych na tym froncie. Jednakże—stwierdza dalej komunikat — nawet ta wizyta wysokich osobistości amerykańskich nie zmieni w niczym sytuacji wojsk ateńskich, które mimo znacznej pomocy amerykańskiej nie mogą pokonać zaciętego oporu demokratów.

Sprawa Berlina jest dla ZSRR tylko częścią problemu Niemiec

Jubileusz Teatru Polskiego

Na zdjęciu: Dyr. Martyka składa dyr. Szyfmanowi w imieniu pracowników życzenia dalszej owocnej pracy. Pierwszy od lewej siedzi Ludwik Solski (Foto SAP)

Po krótkim oporze 11 premierów ustąpiło wobec dyktatu Zachodu

Niemiecka agencja ADN uważa, że Związek Radziecki będzie nalegał przede wszystkim na ponowne rozpoczęcie pertraktacji 4 mocarstw w sprawie nie tylko Berlina lecz całych Niemiec.

Sytuacja w Berlinie, która była przedmiotem not wysłanych przez mocarstwa zachodnie do Związku Radzieckiego jest tylko fragmentem zagadnienia niemieckiego.

Agencja ADN twierdzi, że władze radzieckie życzą sobie, aby pertraktacje były prowadzone na zasadzie zaleceń konferencji warszawskiej, uważając słusznie, iż zalecenia konferencji sześciu w Londynie są nieprawne i że przyczyniły się do wywołania obecnego kryzysu w Berlinie.

Jak podaje SAP, wychodzący w sektorze radzieckim Berlina dziennik „Nacht-Express" pisze:

„Związek Radziecki nigdy nie proponował oficjalnie państwom zachodnim, aby wycofały się z Berlina" — podkreśla dziennik, dodając, że tego rodzaju propozycje pojawiły się wprawdzie w gazetach radzieckich, ale nie mogą one być uważane za oficjalne deklaracje. Zdaniem dziennika, ograniczenie ewentualnej konferencji czterech do sprawy berlińskiej byłoby nonsensem. Doprowadziłoby to tylko do prowizorycznego rozwiązania problemu, podczas gdy cały świat oczekuje ogólnego wyjaśnienia sytuacji w Niemczech.

Premierzy niemieccy kapitulują

BERLIN (PAP). Z Koblencji donoszą, że premierzy niemieccy wycofują się ze swego negatywnego stanowiska wobec uchwał londyńskich. W pierwszym dniu obrad wyrazili oni w swych przemówieniach krytykę uchwał londyńskich. Znając nastroje panujące w Niemczech, uczestnicy konferencji w Koblencji występują pozornie, jako przeciwnicy uchwał londyńskich, zmierzających do rozbicia Niemiec. Następnie jednak premierzy niemieccy — po odbyciu konferencji z przedstawicielami władz okupacyjnych Niemiec Zachodnich — zaproponowali swoje plany, które w rzeczywistości mało różnią się od postanowień londyńskich. Premierzy niemieccy proponują jedynie nadanie instytucjom Niemiec Zachodnich — charakteru tymczasowego. W związku z tym proponują oni zmianę terminologii, jaką posługuje się konferencja londyńska, a więc słowo „konstytucja" pragną zamienić na „statut organizacyjny".

Największe dostawy marshallowskie dla Niemiec zachodnich

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w przyszłym tygodniu największe dostawy w ramach planu Marshalla otrzymają Niemcy zachodnie. Wartość tych dostaw dla połączonych stref okupacyjnych wyniesie około 10.850 tys. dolarów. Na drugim miejscu znajduje się Austria — około 4,5 miliona dolarów, a na trzecim Francja — około 2,5 miliona dolarów.

Teren Wspólnego Domu gotowy do budowy gmachu

(REPORTAŻ SPECJALNY SAP i RAP)

Podczas naszej ostatniej bytności zieleń szpeciły zwały gruzu, ostry pył wżerał się w oczy, ludzie pracowali uporczywie nad wywózką gruzu i czyszczeniem terenu. Dziś można już dokładnie objąć okiem oczyszczoną płaszczyznę, stanowiącą teren budowy Wspólnego Domu.

Jak informuje nas inż. Franciszek Adamski, „hegemonię" nad terenem posiada obecnie Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Oddział 13, które wykonuje wszelkie roboty przygotowawcze, a w niedługim czasie przystąpi do właściwej budowy.

Przedtem pracowali tu robotnicy z Zrzeszenia Związku Inwalidów Polskich i PPB Oddział 6. Właśnie nadchodzi inż. Filleborn, który pracami tymi kierował.

— Jak widzicie — powiada z dumą — słowa dotrzymaliśmy: rozbiórkę wykonaliśmy w porę. W okresie sześciotygodniowych robót rozebraliśmy około 7 tys. m. sześć. murów i wywieźliśmy około 12 tys. m. sześć. gruzu. Aby zadania tego dokonać postanowiliśmy pracować na dwie zmiany. Ponad to udało się nam uzyskać z rozbiórki starych stropów żelbetonowych około 7 ton stali.

Równie dobrze przedstawia się bilans prac PPB 6. które podjęło się rozbiórki i oczyszczenia dalszego odcinka tego terenu. Osiągnięto przy tym około 10 tys. m. sześć. betonu.

— Obecnie, pracujemy całą parą nad przygotowaniem terenu do właściwej budowy — opowiada z kolei inż. Adamski. Urządzamy drogi i tory kolejki wąskotorowej, które ciągnąć się będą na długości 4-ch kilometrów. Przygotowujemy sprzęt mechaniczny, sprowadzamy materiał budulcowy.

O ilości materiału, który będzie zużyty przy budowie, świadczy fakt, że zapotrzebowanie na sam żwir sięga cyfry 8 tys. m. sześć.

Trwają już również prace przy rozprowadzeniu wody po terenie, przy budowie transformatorni o mocy 320 kWh. Będzie ona wykorzystana dla mechanizacji budowy. Poszczególne ekipy pracowników zajmują się niwelacją terenu, a w niektórych miejscach rozpoczęto już wykopy pod fundamenty. Praca posuwa się szybko naprzód. Robotnicy śpieszą się, by przygotować wszystko do dnia 22 lipca, w którym odbędzie się podpisanie aktu erekcyjnego oraz złożenie kamienia węgielnego pod Wspólny Dom.

Zwracamy uwagę, że prócz ludzi, którzy są w ciągłym ruchu, wszystko tu znajduje się w stanie nieruchomym. Wagonetki, ciągniki, koparki, kompresory — stoją nieczynne.

— Czekają na rozkaz — powiada z uśmiechem jeden z robotników — przyjedźcie tu za kilka dni, a zobaczycie jaki ruch będzie panować. Nareszcie rozpoczniemy prawdziwą budowę. Przyjemnie będzie przykładać cegłę za cegłą i własnymi rękoma cementować Wspólny Dom Klasy Robotniczej.

Wśród zieleni drzew, zwałów stali i cegieł bieleją nowe, drewniane zabudowania. To urządzenia pomocnicze: kantorki, składy itd.

Jak informują nas robotnicy, na terenie przeznaczono odcinek długości 95 m pod budowę urządzeń społecznych dla nich na czas trwania robót. Będzie więc świetlica robotnicza, w której zatrudnieni znajdą kulturalny wypoczynek, stołówka, szatnia, umywalnie itd. Wzięto pod uwagę również to, że prace nad budową Wspólnego Domu będą trwały w zimie, a więc zabudowania będą ogrzewane. (St)

Medal „800-lecia Moskwy" dla prem. Stalina

MOSKWA (PAP). Zgodnie z uchwałą moskiewskiej rady miejskiej w sprawie nadania Generalissimusowi Stalinowi, jako inicjatorowi socjalistycznej rekonstrukcji Moskwy medalu „ku upamiętnieniu 800-ej rocznicy Moskwy" przewodniczący komitetu wykonawczego moskiewskiej rady miejskiej Popow wręczył ten medal premierowi Stalinowi.

Buehler skazany na śmierć wyrokiem NTN

W dniu 10 bm. w Krakowie Najwyższy Trybunał Narodowy ogłosił wyrok w procesie przeciwko Józefowi Bühlerowi — byłemu szefowi rządu G.G. i zastępcy Franka.

Bühler, któremu przewód sądowy udowodnił zarzuty aktu oskarżenia, skazany został na karę śmierci.

Ogłoszenie wyroku wzbudziło w Krakowie olbrzymie zainteresowanie.

O godz. 9.30 milicjanci wprowadzili na salę oskarżonego.

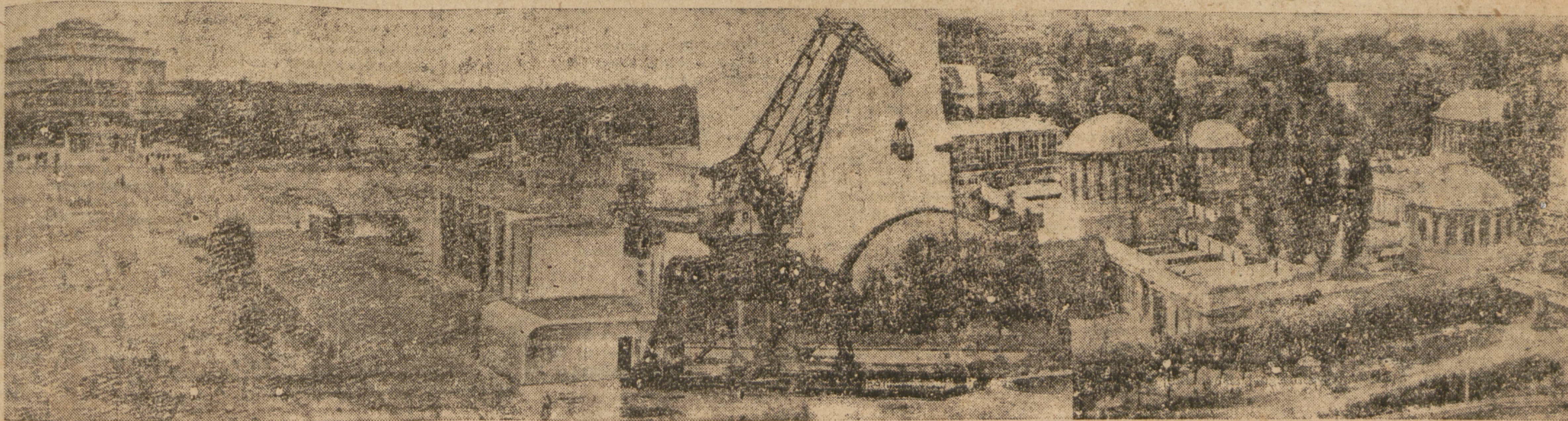
Przewodniczący Trybunału, dr. Eimer, odczytał sentencję wyroku. Następnie przewodniczący odczytał uzasadnienie, obejmujące około 100 stron maszynopisu, które w streszczeniu podajemy na str. 4.

Jak się dowiadujemy, Bühler ma zamiar złożyć na ręce Prezydenta R.P. prośbę o łaskę.

Delegacja armii radzieckiej u premiera Hodży

TIRANA (PAP). Albańska agencja telegraficzna donosi, że premier rządu albańskiego generał Evert Hodża przyjął w dniu 9 lipca delegację armii radzieckiej z generałem Griszynem na czele. Na przyjęciu obecni byli: poseł radziecki w Tiranie Czuwachin, radziecki attache wojskowy pułkownik Sokołow, wiceminister obrony narodowej Albanii generał Cristo Temelko i szef sztabu armii albańskiej generał Bekir Baluku.

100 dni Wystawy Ziem Odzyskanych symbolem pracy 3 lat





Nr 189 Warszawa, 11 lipca 1948 r. Rok 54

Samoobrona państwa

W BYDGOSZCZY i w Olsztynie toczą się w tej chwili dwa procesy sabotażystów gospodarczych. Nie po raz pierwszy na ławie oskarżonych zasiadają szkodnicy tego typu. Pamiętamy wielką „aferę papierową" i wielką „aferę cynową". Były to nadużycia milionowe. Czytamy w codziennej rubryce wyroki Komisji Specjalnej na sabotażystów w mniejszej skali. Zamieszczaliśmy sprawozdania z rozpraw w związku z nadużyciami w rodzaju tych, jakie popełniło kierownictwo warsztatów kolejowych w Bydgoszczy czy dyrekcja stacji traktorów w Olsztynie.

Świadczą one wszystkie o demoralizacji, którą w spadku pozostawiła nam wojna. To jest prawda, ale nie cała prawda. Okres przemian, jakie dokonały się w Polsce zaraz po wojnie stworzył specjalny klimat dla rozmaitych małych i wielkich aferzystów. Panujące w pewnych kołach społeczeństwa polskiego w roku 1945, a częściowo 1946 nastawienie na „tymczasowość", także w niemałym stopniu wpłynęło na mnożenie się nadużyć: „bo dziś trzeba żyć, a jutro to się i tak wszystko zmieni".

TEN okres mamy poza sobą. Przeważająca, zdrowa część społeczeństwa, wsparta o ideowy aktyw działaczy demokratycznych, nie dopuściła do rozszerzenia się zarazy.

Budowany od podstaw gmach odrodzonej państwowości polskiej rósł w oczach, przekreślając nadzieje i zamiary wrogów Polski Ludowej na zwalanie fundamentów nowego ustroju i nowego stylu życia. Rozpoczął się proces oczyszczania aparatu państwowego od szkodników, karierowiczów, złodziei i sabotażystów. To samo dotyczyło odcinka życia gospodarczego, instytucji samorządowych i spółdzielczych.

Na ławach oskarżonych zaczęli stopniowo zasiadać ludzie, którzy w 1945 i 1946 r. trafili na rozmaite urzędy i stanowiska często zupełnie przypadkowo, po prostu z braku możliwości wyboru. Robota paliła się, trzeba było obsadzić tysiące placówek, na tysiącach odcinków rozpocząć prace od początku. Ludzi było ciągle za mało i każdy kto się zgłosił, kierowany był natychmiast do jakiegoś warsztatu pracy. W tej masie obywateli garnących się do pracy i do budowania własnego domu, własnego dobrobytu i własnej przyszłości nieuchronnie znaleźli się ludzie z góry nastawieni na szkodnictwo i na osobiste korzyści. O tych ostatnich właśnie czytamy dziś w sprawozdaniach z rozpraw sądowych.

SAMOOBRONA młodego państwa ludowego okazała się skuteczna. Procesy, o których dziś czytamy, dotyczą w 80% przestępstw popełnionych przed dwoma albo trzema laty. Nie tylko dlatego, że dopiero teraz udało się naszym władzom bezpieczeństwa i naszym organom wymiaru sprawiedliwości odkryć i uchwycić przestępców, ale również dlatego, że proc. nadużyć z biegiem czasu malał, a liczba szkodników z każdym rokiem zmniejsza się w szybkim tempie. Nie oznacza to, abyśmy mogli ze spokojem i zadowoleniem spocząć na laurach, w przekonaniu, że w Polsce nie ma już ludzi, nadużywających swoich stanowisk i swojej władzy w celu robienia interesów ze szkodą ogółu i z doraźną własną korzyścią. Oznacza to, że ze spokojem i z zadowoleniem możemy stwierdzić, że kroczymy po właściwej drodze.

Z tej drogi oczywiście nie wolno nam zejść. Mało tego. Musimy już obecnie nastawić się na drugą fazę porządków w naszym gospodarstwie. Jak w zrujnowanym domu łatwo jest w pierwszym etapie sprzątania wyrzucić na śmietnik resztki połamanych mebli, tak stosunkowo łatwo było w Polsce zamknąć i ukarać jawnych złodziei i sabotażystów. Sprzątanie mieszkania na tym się jednak nie kończy. Trzeba jeszcze wymieść wszystkie brudy. W porządkach, jakie czekają nas jeszcze w gospodarstwie narodowym musimy kolejno zabrać się do tych, którzy wskutek lenistwa, nieudolności i lekceważenia zaniedbują się w pracy, narażając wszystkich obywateli na wielkie straty.

„Bitwę o ilość", którą właściwie już wygraliśmy, musimy uzupełnić „bitwą o jakość". Przekraczamy dziś plany produkcji, ale w wielu dziedzinach znajdujemy usterki w zakresie jakości wyprodukowanych dóbr. Wysyłamy setki tysięcy ludzi na wczasy, ale w wielu domach wypoczynkowych organizacja jest zła. Z ubezpieczalni społecznych korzystają liczne rzesze obywateli, ale tu i tam słyszymy o niedociągnięciach. Obsialiśmy więcej terenów niż w roku ubiegłym, ale to jeszcze nie wszystko. Przeznaczamy wiele milionów złotych na inwestycje, ale już dziś wiemy, że przy zastosowaniu racjonalizacji pracy i odpowiednich oszczędnościach, można by za te same pieniądze zbudować więcej. Wszystkie te postulaty, mimo obiektywnych powojennych trudności, są do zrealizowania.

Procesy w Olsztynie i w Bydgoszczy mają obok strony kryminalnej, również coś z tej nowej problematyki, wynikającej z „bitwy o jakość". Mianowicie o jakość człowieka. Bo przecież oskarżeni pracownicy warsztatów kolejowych w Bydgoszczy niesolidnie naprawiali parowozy, a dyrekcja stacji traktorów w Olsztynie niesprawiedliwie rozdzielała maszyny rolnicze. Odbijało się to w rezultacie na sprawności przewozów kolejowych i na produkcji rolnej.

Oczyszczając nasze życie z mętów i brudów będziemy porządkowali kolejno wszystkie dziedziny tak, aby dom nasz był piękny i czysty.

Sprawa energii atomowej na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych

Napisał Ignacy Złotowski

Jak doniosła prasa, na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Bezpieczeństwa ONZ delegaci Związku Radzieckiego i Ukrainy przeciwstawili się popieranemu przez Stany Zjednoczone wnioskowi o zawieszenie działalności Komisji Energii Atomowej. Fakt ten zwrócił znów uwagę opinii światowej na trwające od przeszło dwu lat dyskusje w sprawie utworzenia międzynarodowego systemu kontroli atomowej, która by umożliwiła wszystkim narodom korzystanie z tego epokowego osiągnięcia nauki współczesnej dla celów gospodarki pokojowej bez niebezpieczeństwa użycia go dla celów wojennych. Jak wiadomo główną kością niezgody w łonie Komisji Atomowej Narodów Zjednoczonych była zasadnicza różnica zdań co do charakteru oraz sposobu wprowadzenia w życie systemu kontroli międzynarodowej pomiędzy Związkiem Radzieckim, a Stanami Zjednoczonymi. Różnica zdań, której wyrazem były dwa projekty: projekt radziecki z 19 czerwca 1946, uzupełniony dalszymi propozycjami, przedłożonymi w czerwcu roku 1947 oraz projekt amerykański, sformułowany ostatecznie w przemówieniu delegata Stanów Zjednoczonych, Bernarda Barucha, z grudnia roku 1946 i noszący potoczną nazwę „planu Barucha".

Dwie zasadnicze różnice

Nawet pobieżne porównanie ze sobą tych dwu projektów pozwala dostrzec dwie zasadnicze pomiędzy nimi różnice. Po pierwsze: projekt radziecki uzależnia wprowadzenie w życie międzynarodowej kontroli energii atomowej od zniszczenia istniejących zapasów broni atomowej, poprzedzonego zawarciem umowy międzynarodowej o zakazie produkcji oraz użycia wszelkiego rodzaju broni masowego zniszczenia; w myśl zaś projektu amerykańskiego zaprzestanie produkcji bomb atomowych oraz zniszczenie posiadanych zapasów mogłoby ewentualnie nastąpić dopiero po wprowadzeniu w życie całego systemu międzynarodowej kontroli. Po drugie: projekt radziecki przewiduje sieć międzynarodowych organów dla inspekcji wszystkich urządzeń, związanych z produkcją energii atomowej, począwszy od kopalń rud surowcowych, aż do korzystających z energii atomowej instalacji przemysłowych i innych pozostawiając jednak w ramach zastrzeżonych w umowie międzynarodowej dla każdego kraju kontyngentów produkcyjnych i konsumcyjnych całkowitą swobodę rozporządzania zarówno materiałami atomowymi jak i wyprodukowaną energią dla celów pokojowych; zaś ideą przewodnią planu Barucha jest stworzenie międzynarodowej organizacji monopolistycznej, która by miała w swoich rękach nie tylko ścisłą kontrolę nad całą dziedziną energii atomowej w poszczególnych krajach i zarząd wszystkich urządzeń produkcyjnych oraz instalacji, zasilanych energią atomową, ale co najważniejsze byłaby wyłącznym właścicielem wszystkich tych urządzeń, instalacji i materiałów atomowych, a także całej, wydobywanej w różnych częściach świata rudy uranowej i torowej.

Argumenty i przyczyny

Broniąc swego stanowiska, delegacja amerykańska uparcie podkreślała, że Stany Zjednoczone nie mogą się zgodzić na wyzbycie się broni atomowej tak długo dopóki wprowadzona w życie kontrola międzynarodowa nie da gwarancji, iż żadne inne państwo nie jest w stanie produkować potajemnie bomb atomowych. Ten punkt widzenia już od pierwszej chwili rzucił na sale obrad w Lake Success cień militarystycznych planów Waszyngtonu.

Najwymowniejszym dowodem sztuczności stanowiska amerykańskiego było stałe sprzeciwianie się włączeniu sprawy kontroli energii atomowej do strefy zagadnień ogólnego rozbrojenia. Jeszcze w październiku 1946, na Walnym Zgromadzeniu ONZ w Nowym Jorku delegacja radziecka wniosła rezolucję w sprawie ogólnego rozbrojenia wszystkich Narodów Zjednoczonych. Niestety, wielokrotnie ponawiane usiłowania stworzenia jednej wspólnej komisji rozbrojeniowej obejmującej wszystkie rodzaje broni z bronią atomową włącznie były stale torpedowane przez Waszyngton.

Zamiany monopolistów

Projekt amerykański u niewielu tylko cieszył się zaufaniem i trudno uwierzyć, aby którekolwiek z państw, popierających formalnie politykę Stanów Zjednoczonych, nawet przez chwilę wierzyło w realną możliwość osiągnięcia międzynarodowego porozumienia w myśl wytycznych planu Barucha. Tymbardziej, że jeżeli w podejściu Ameryki do zagadnienia broni atomowej można było się jeszcze doszukać elementów psychozy wojennej, to żądanie oddania wszystkich rud, materiałów i urządzeń atomowych całego świata pod opiekuńcze skrzydła monopolistycznej ajencji międzynarodowej zdradzało aż nazbyt wyraźnie realną politykę Wall Street opanowania aparatu gospodarczego poszczególnych krajów. Zachęceni wieloletnimi sukcesami polityki naftowej potentaci amerykańscy widzieli w energii atomowej może jeszcze lepsze narzędzie do umacniania swoich wpływów na świecie, a przede wszystkim do uzyskania bezpośredniego wpływu w przyszłości na gospodarkę Zw. Radzieckiego.

Nie można się bowiem łudzić ani przez chwilę, że proponowana międzynarodowa ajencja kontroli atomowej byłaby w rzeczywistości czym innym, niż narzędziem w rękach Ameryki, mającej za sobą stale większość podporządkowanych swej polityce członków Narodów Zjednoczonych. Toteż, gdy już pod koniec roku 1946, okazało się, że nie ma najmniejszych nadziei na to, aby Związek Radziecki wpadł w zastawione nań sidła, Waszyngton przestał operować dyplomacją atomową, zastępując ją brutalnym potrząsaniem bombą atomową. Wyrazem tej zmiany w polityce amerykańskiej było szumne ustąpienie w grudniu 1946 r. Bernarda Barucha ze stanowiska szefa delegacji Stanów Zjednoczonych do Komisji Atomowej ONZ. Zatrzaskując za sobą drzwi sali obrad w Lake Success, Baruch przekreślił w istocie wszelkie możliwości osiągnięcia porozumienia międzynarodowego. Jeżeli energia atomowa nie daje się wykorzystać dla osłabienia pozycji Związku Radzieckiego — rozumowali bankierzy amerykańscy — to trzeba się szykować do wojny. „Nie widzę żadnego powodu — pisał Baruch w dniu swej rezygnacji do prezydenta Trumana — dlaczego Stany Zjednoczone nie mają w dalszym ciągu produkować bomb atomowych..."

Atomowy plan Marshalla

Po ustąpieniu Barucha delegacja amerykańska obrała metodę postępowania, którą z dużą ścisłością można by nazwać atomowym planem Marshalla. Metoda ta polegała na coraz mocniejszym akcentowaniu możliwości zawarcia trwałego porozumienia międzynarodowego z krajami, znajdującymi się w orbicie polityki Stanów Zjednoczonych, pozostawiając Związek Radziecki i jego sprzymierzeńców na uboczu. Niebawem jednak okazało się, że metoda ta nie ma szans powodzenia. Początkowo ani Anglia ani Francja nie zdradzały zbytniego entuzjazmu do podpisania umowy międzynarodowej, która by wydała całą wspaniale się zapowiadającą dziedzinę energii atomowej pod faktyczną kontrolę Stanów Zjednoczonych. Szczególnie Anglia, która jeżeli chodzi o zastosowanie pokojowe energii atomowej, ma zasób wiadomości technicznych i zespół fachowców, nie ustępujące w niczym Ameryce, natomiast jest znacznie bardziej od Ameryki zainteresowana w zdobyciu źródeł taniego prądu elektrycznego. Z drugiej zaś strony takie częściowe porozumienie międzynarodowe na terenie energii atomowej piętrzyło wprost nie do pokonania trudności techniczne przed samymi Stanami Zjednoczonymi, traktującymi dziś całą tę dziedzinę jako zagadnienie natury czysto wojskowej. Toteż rychło dało się odczuć, że koncepcji tej nikt właściwie nie traktował na serio. I jak słusznie zauważył prof. Oppenheimer, którego trudno posądzać o pro-sowiecką stronniczość, że gdyby plan amerykański umiędzynarodowienia energii atomowej traktowano trochę bardziej realnie, wówczas zarówno same Stany Zjednoczone jak i inne państwa stwierdziłyby istnienie szeregu poważnych trudności w pogodzeniu swoich interesów narodowych z proponowanym systemem kontroli. „To że problem ten nie wyłonił się dotąd w żadnej poważniejszej formie odzwierciadla brak realnego podejścia do sprawy we wszystkich dotychczasowych dyskusjach".

W miarę rosnącej uległości rządów Europy Zachodniej wobec Stanów Zjednoczonych na gruncie wprowadzania w życie zasad planu Marshalla, zagadnienie międzynarodowej kontroli energii atomowej straciło posiadaną uprzednio wartość propagandową jako symbol gestu pańskiego z za morza, w formie wyrażonej jakoby chęci podzielenia się z całym światem dorobkiem Ameryki w tej dziedzinie. Natomiast ogólna polityka Waszyngtonu wymagała, aby jak najbardziej opóźnić w krajach bloku zachodniego wyzyskanie energii atomowej dla celów przemysłowych, a jednocześnie jak najdalej posunąć zmilitaryzowanie zagadnienia energii atomowej w Stanach Zjednoczonych. Obrady Komisji Atomowej w Lake Success stały się dla Ameryki nie tylko zbędne ale co najmniej kłopotliwe. Zdecydowano więc i tu spuścić „żelazną kurtynę". Wystąpienie Związku Radzieckiego i skorzystanie z przysługującego mu prawa veta uniemożliwiło formalne zawieszenie prac Komisji. Należy ufać, że najbliższe Walne Zgromadzenie ONZ ostro się wypowie przeciwko wszelkim usiłowaniom, mającym na celu uniemożliwienie porozumienia międzynarodowego i tym samym hamującym wykorzystanie energii atomowej dla dobra całej ludzkości.

Wejściem od tyłu



Gen. Franco nawiązał stosunki handlowe z Bizonią

Na marginesie

Zapał na codzień

W dziennikach ukazały się alarmujące komunikaty i reportaże z objętych katastrofą terenów. W całym kraju z uwagą śledzono jej przebieg, z uwagą słuchano powodziowych meldunków, nadawanych przez radio.

Woda zaczęła opadać, powódź przeminęła — pozostawiając za sobą wiele hektarów zniszczonych zasiewów, pozostawiając za sobą wyludnione, zniszczone osiedla, zniszczony dobytek mieszkańców, dotkniętych nią okolic. Bo chociaż zrobiono, co tylko było można, aby zapobiec stratom, to jednak były one niewątpliwie dotkliwe i poważne, nie dające się naprawić w ciągu kilku tygodni.

Prawie równolegle do opadania wody na górskich rzekach — opadało początkowe zainteresowanie społeczeństwa nie tylko samym faktem powodzi, ale właśnie jej tragicznymi skutkami: ludźmi, którzy stracili dach nad głową, inwentarz żywy i martwy, ludźmi, którzy przede wszystkim stracili owoce pracy całej wiosny: zasiewy, mające zapewnić im i ich rodzinom byt do następnego lata. Początkowa chęć pomocy tym właśnie setkom rodzin poszła w zapomnienie w obliczu codziennych, bliższych spraw.

Przyszło z pomocą Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, przyszły z pomocą niektóre organizacje charytatywne, w małym stopniu organizacje społeczne. Organizuje się zbiórki w województwie krakowskim, bezpośrednio dotkniętym klęską. Na terenie reszty kraju — po prostu zapomniano — jak zwykle, po pierwszym „słomianym" zapale.

Niesłusznie może powiedziane „jak zwykle". Bywały przecież przypadki, bywały akcje, w których nie zabrakło nikogo. I tak na odbudowę stolicy świadczyły i świadczy każdy, bez względu na to, czy mieszka w Warszawie, czy gdzieś na głębokiej prowincji. Każdy wiedział i wie, że tak właśnie trzeba.

Każdy rozumiał — że to nie jest tylko obowiązek, lecz coś więcej jeszcze. Tak było z Akcją Pomocy Zimowej, z koloniami dla dzieci, z PCK.

A przecież właśnie te fakty i inne jeszcze — które widzimy w każdej pierwszej z brzegu fabryce, czy kopalni, w każdym warsztacie pracy — świadczą o tym, że jednak zmieniliśmy się jako społeczeństwo na korzyść, że nie powodujemy się tylko wątpliwymi „zapałami" — lecz zrozumieniem konieczności i planu.

Czyżby więc sprawa pomocy powodzianom miała przeczyć temu wszystkiemu? Nie chcę wyciągać takiego właśnie wniosku. Raczej sądzę, że prasa i radio nie dotarły jeszcze wszędzie, że po prostu za mało się o tej sprawie mówi i pisze. A o poczuciu obywatelskiego obowiązku trzeba niestety jeszcze przypominać.

A przecież tam na południu, w jednej z najuboższych części naszego zniszczonego kraju naprawdę są ludzie, którzy oczekują pomocy w każdej formie, pod każdą postacią, nawet najskromniejszą. A państwo nie może zaspokoić w całości nawet najbardziej elementarnych ich potrzeb.

Myślę, że sprawa ta jest tak zrozumiała, jak ważna. I tym bardziej godna uwagi.

KART.

Organizacja jest artykułem codziennej potrzeby

Kazimierz Ogrodzki

Temat, który poruszam, stanowi u nas szczególnie ważny przyczynek nie tylko do rozważań i przemyślań, ale do wytycznych w życiu zbiorowym przesuniętym na płaszczyznę wysiłku całego społeczeństwa w odbudowie kraju i zdobyciu wysoko wartościowego potencjału gospodarczego. Dlatego warto poświęcić jej więcej miejsca. Szukamy coraz lepszych form organizacyjnych w aparacie administracji państwowej i samorządowej, w produkcji, obrocie i konsumcji, w szkoleniu kadr społecznych, a zawsze i wszędzie — czy nimy to w dążeniu do jak najlepszych wyników pracy. Inwencja władz w oparciu o radykalne zmiany ustroju oraz narastające reformy socjalne mogą się poszczycić w dziele organizacji sukcesami, o których mówi już głośno zagranica. Poza tą inwencją pozostaje jednak w tyle, obywatel, któremu brak na codzień poczucia organizacji.

Mamy pod tym względem nie tylko poważne i zadawnione braki w historii, ale wręcz — wady, które trzeba nam wytępić w dobie, gdy wchodzimy w okres nowej twórczości. Jeśli z rumieńcem wstydu wspominamy epokę sprzed dwustu lat, kiedy to się mawiało, iż „Polska nierządem stoi", jeśli ów wstyd nawiedza nas na wspomnienie wyzysku przez wrogiego sąsiada, do którego z naszej urodzajnej ziemi spauperyzowany rolnik chodził „na Saksy", niechże w szybkim tempie zniknie spośród nas marnotrawca, człowiek nie umiejący zorganizować pracy.

Emmerson w swej książce p. t. „Dwanaście zasad wydajności pracy" przytacza szereg kardynalnych uchybień, jakich jesteśmy świadkami w pracy jednostki lub zespołu. Tak np. pewien maszynista parowozu wylał na ziemię naftę za 40 centów, aby blacharz mógł zalutować bańkę, wartości 15 centów. Urzędniczka pisząca na maszynie 1.800 kartek dziennie pobierała 7 dolarów tygodniowo, gdy w tymże biurze jej koleżanka pisząca 390 kartek dziennie otrzymywała wynagrodzenie 12 dolarów na tydzień. Grupa inżynierów doradziła kiedyś kierownictwu kolei podczas powodzi przesunięcie plantu kosztem 800.000 dolarów, gdy tymczasem za poradą majstra przekopano rowy i kanały w celu odprowadzenia wody, wydatkując zaledwie 800 dolarów. Po przegranej w 1871 r. wojnie Francuzi musieli zapłacić miliard dolarów kontrybucji, z bólem oddali Alzację i Lotaryngię, najwięcej jednak oporu wywołało w nich żądanie oddania 5.000 pustych beczek przesiąkniętych aromatem starego wina szampańskiego.

Ileż to drzemie w nas jeszcze przywiązania do takich aromatów? Jak bardzo jesteśmy niekiedy bezplanowi? Czy wolno nam tolerować ów stan rzeczy przy realizacji planu trzyletniego i szlachetnej rywalizacji zakładów pracy o przodownictwo w jej wydajności?

Niepunktualność — tak popularna u nas — przynosi wiele strat, a niedbalstwo jest czasami wręcz groźnym objawem. W pewnym mieście „zginęła" kiedyś kamienica, której poszukiwacz dostał się wprawdzie do książki hipotecznej, lecz nie był w niej wskazany numer ulicy, a Zarządowi Miejskiemu nie wystarczyły z kolei same dane hipoteczne do ustalenia tego numeru. W dużym biurze obieg akt pomyślany był tak ciekawie, iż pismo z biurka referenta wędrowało na biurko załatwiającego je ostatecznie kolegi, który siedział w tym samym pokoju naprzeciwko — po całym gmachu przez trzy miesiące.

Praca społeczna wymaga pod względem organizacyjnym również specjalnej opieki. Mała grupa ludzi uspołecznionych i ofiarnych tasowana bywa w wielorakich kombinacjach do wszelkiego rodzaju akcji i komitetów, podczas gdy inni nic nie robią. Sprawą sposobu prowadzenia pożytecznych skądinąd i potrzebnych akcyj społecznych trzeba by się zająć odgórnie i unormować ją pod wieloma względami we właściwym trybie.

Organizacja przestała być dziełem przypadku, właściwości charakteru (t. zw. popularnie zmysłu) lub talentu skąpo rozdzielonego przez naturę pomiędzy śmiertelnych. Jest ona już nauką i w tym ujęciu stanowi dźwignię pracy obywatela, zespołu, zakładu, przedsiębiorstwa, urzędu i Państwa. Organizację trzeba popularyzować. Jej zasady naukowe i praktyczne należy głęboko zakorzeniać. W szkołach trzeba uczyć młodzież organizacji jako obowiązkowego przedmiotu, pobudzając uczniów do współzawodnictwa i pomysłowości w tej dziedzinie. Każdy obywatel powinien już być świadomy sześciu etapów jakiegokolwiekbądź ludzkiego wysiłku: 1. postawienie sobie celu, 2. jego analiza, 3. planowanie, 4. przygotowanie środków działania, 5. wykonanie i 6. kontrola. Gdy zdobędziemy poczucie organizacji, staniemy się zdyscyplinowani.

Zdrowym objawem jest fakt posługiwania się w wykonaniu i kontroli działania t. zw. harmonogramem. Wykres ten obrazujący przebieg planowanej pracy powinien być kompasem przy wszelkich szerszych poczynaniach. Uzyskamy wówczas w wyniku harmonię działania t. j. zestrojenie całości z poszczególnymi fragmentami.

Organizacja w warunkach demokracji ludowej winna wraz z maszyną przejść w ręce świata pracy, jako jego cenna zdobycz socjalna. Gdy przestała ona być pedałem kapitalisty, naciskanym w celu eksploatacji i wyzysku, sięgnijmy po nią wszyscy. Jest bowiem dla każdego z nas artykułem codziennej potrzeby.

PRZEGLĄD PRASY

UCZMY SIĘ NA BŁĘDACH JUGOSŁAWII

W związku z ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego o niebezpiecznej sytuacji, w jakiej znalazła się Jugosłowiańska Partia Komunistyczna — „Chłopska Prawda" zamieszcza artykuł tow. Stefana Matuszewskiego, w którym pisze m. inn.:

Dla tych, którzy śledzą za faktami, zachodzącymi w świecie, awanturnictwo kierownictwa komunistycznego w Jugosławii — to po pierwsze sprawdzian olbrzymiego nacisku imperialistycznego na kraje demokracji ludowej, a po drugie — to dowód wielkiej jeszcze niedojrzałości ruchu robotniczego w tym kraju.

Pisząc o błędach kierownictwa KPJ, szczególnie zaś o prowadzonej na wsi polityce nie uwzględniającej istnienia walki klasowej i szermującej hasłem „likwidacji resztek kapitalizmu", które nie miało pokrycia — autor pisze:

Dopóki istnieje na wsi bogaty i biedny chłop, nie można myśleć o gospodarce chłopskiej jako całości i uważać, że się wszystko już na wsi zrobiło. Dopóki istnieje zacofanie kulturalne i obyczajowe na wsi, nie można mówić, że się jest na ukończeniu budownictwa socjalistycznego, że się zbudowało socjalizm.

Jakimże wielkim nieporozumieniem, dowodem istotnej niedojrzałości jest twierdzenie przywódców Jugosławii, że likwiduje się tam już resztki kapitalizmu, gdy nie zakłada się głównych fundamentów pod budowę ustroju socjalistycznego na wsi, a uważa się, że wszystko jest tam zrobione i ma służyć za podstawę nowego państwa. Nie chce się więc nic innego, jak tylko utrwalić uśród, który pociągnąłby w granicie rzeczy chłopów do przekształcenia się w drobnych kapitalistów. Czyli: zamiast do socjalizmu kraj szedłby do kapitalizmu, ze wszystkimi jego skutkami. Błędność tego rozumowania jest widoczna.

Ruch robotniczy w Polsce wyciągnie nauki z błędów jugosłowiańskich i z ostrzeżeń, jakie podano w rezolucji. Mamy tu jeszcze jeden dowód na potwierdzenie błędów dawnego PSL i różnych prawicowych socjalistów, którzy chcieli, aby wieś kułacka nadawała charakter państwu polskiemu. Tylko sojusz robotniczo-chłopski, tylko jedność narodu polskiego z klasą robotniczą na czele, może być gwarantem, że idziemy po drodze do socjalizmu — poprzez uprzemysłowienie kraju, rozwój spółdzielczości i większą wydajność rolnictwa. Socjalizm — to dobrobyt mas ludowych. A dobrobyt mas możliwy jest na skutek wielkiej planowej produkcji, zależnej od wydajności pracy, od nowych zdobyczy i zastosowania techniki w dziedzinie przemysłu, jak również w dziedzinie rolnictwa, na co między innymi tak silnie wskazuje rezolucja Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych.

Zbiory na Pomorzu będą wyższe niż w r.ub

BYDGOSZCZ. Na Pomorzu kończą się zbiory rzepaku i jęczmienia ozimego. Pomimo utrudnień, spowodowanych częstymi deszczami, zbiory rzepaku i jęczmienia są — z małymi wyjątkami — ukończone. Przeciętne zbiory przedstawiają się na ogół korzystnie.

Zbiory żyta w powiatach południowych Pomorza rozpoczną się w najbliższych dniach, w powiatach północnych — około 20 lipca.

Zbiór siana jest o 30 do 50% wyższy niż w roku ubiegłym.

Biorąc pod uwagę większą powierzchnię zasiewów niż w roku ubiegłym oraz wyższe przeciętnie plony, można przyjąć, że zbiory będą znacznie wyższe od zeszłorocznych.

Delegacja duchownych u wicemin. Wolskiego

Dnia 9 bm. wiceministrowi Administracji Publicznej Władysławowi Wolskiemu złożyła wizytę delegacja w składzie:

Rektor kościoła prokatedralnego w Warszawie ks. Julian Chrościcki, jego z-ca ks. Stefan Kowalczyk i prokurator kościoła prokatedralnego w Warszawie ks. Tadeusz Majchrzak.

Delegacja złożyła na ręce wiceministra podziękowanie dla Rządu za pomoc i życzliwe ustosunkowanie się do odbudowy kościoła prokatedralnego w Warszawie.

12 lipca rozpoczyna się konwencja partii demokratycznej USA

Eisenhower ostatecznie odmówił kandydowania na prezydenta

NOWY JORK. — 12 lipca rozpocznie się w Filadelfii konwencja partii demokratycznej na której wysunięta zostanie ostateczna kandydatura na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia tej partii.

Ostatnie dni przed konwencją cechuje niesłychane zamieszanie w partii demokratycznej, w której poważna grupa wypowiedziała się przeciwko kandydaturze Trumana.

Zamieszanie powiększa jeszcze fakt, że gen. Eisenhower odmówił definitywnie przyjęcia kandydatury z ramienia partii demokratycznej.

Jak podaje PAP Eisenhower przesłał w tej sprawie na ręce sen. Peppera depeszę, w której komunikując o ostatecznej i zdecydowanej odmowie kandydowania, prosi Peppera, aby nie wysuwał jego kandydatury na konwencji.

Organizatorzy konwencji obawiają się obecnie, że w razie postawienia nazwiska Trumana na czele kandydatów dojdzie na konwencji filadelfijskiej do demonstracji i antytrumanowskich wystąpień.

Jednak zanim jeszcze znana była ostateczna decyzja Eisenhowera, prasa amerykańska wyrażała pogląd, że w razie definitywnego niepowodze[illegible]nia prób skłonienia generała [illegible] przyjęcia kandydatury, kandydat[illegible]rę tę otrzyma mimo wszystko Tr[illegible]man, ponieważ partia przeżywa [illegible] tej chwili powszechny kryzys je[illegible] chodzi o przywódców, których nazwiska mogły by pociągnąć za sobą amerykańskie masy wyborcze. „New York Post" pisze wyraźnie, że jeśli Truman zostanie kandydatem, to nie dzięki faktycznym przekonaniom większości delegatów, lecz po prostu dlatego, że partia demokratyczna nie ma w tej chwili odpowiedniego kontrkandydata. Podobny pogląd wyraża również „New York Herald Tribune".

Zamieszanie wśród demokratów wokół wyborów prezydenckich świadczy o głębokim kryzysie, jaki ta partia obecnie przeżywa. Koalicja partyjna, którą Roosevelt wiódł czterokrotnie do zwycięstwa w wyborach prezydenckich, jest dzisiaj rozbita. Najbardziej postępowe elementy, rozczarowane polityką Trumana i dążące do wprowadzenia w życie rooseveltowskiego programu pokoju światowego i wewnętrznych reform, utworzyły trzecią partię pod przewodnictwem Wallace'a. To, co pozostało w ramach partii demokra[illegible], przedstawia szereg grup, po[illegible]ych niejednokrotnie w g[illegible] [illegible]nflikcie pomiędzy sobą. O[illegible] [illegible]ewodnictwo Trumana nad [illegible]st bardziej nominalne niż [illegible]e, albowiem stracił on na[illegible] [illegible] własnym obozie popular-

W konwencji w Filadelfii wezmą udział delegaci z całego kraju dysponujący 1234 głosami, przy czym dla przeforsowania kandydatur na stanowiska prezydenta i wiceprezydenta potrzeba co najmniej 615 głosów.

Podczas gdy partia demokratyczna zajęta jest całkowicie konwencją, republikanie przygotowują się już czynnie do kampanii wyborczej. Kandydat ich Dewey podał do wiadomości, że w czasie swojej najbliższej podróży wyborczej po Stanach Zjednoczonych wystąpi publicznie w szeregu stanów południowej części kraju. Oświadczenie to dowodzi, że republikanie chcą wykorzystać antytrumanowskie nastroje również na południu, które tradycyjnie popierało partię demokratyczną.

Przed konwencją partii Wallace'a

NOWY JORK. (PAP). 35 tysięcy zwolenników Wallace'a weźmie udział w specjalnym zebraniu III partii w Filadelfii w ostatnim dniu konwencji partyjnej.

Zebranie odbędzie się na miejscowym stadionie sportowym, gdzie Wallace i senator Taylor wygłoszą przemówienia akceptujące ich nominację jako kandydatów na stanowiska prezydenta i wiceprezydenta USA. (w).

KP Danii żąda wycofania wojsk amerykańskich z Grenlandii

KOPENHAGA (PAP). Komitet Centralny partii komunistycznej Danii opublikował rezolucję, w której partia komunistyczna domaga się natychmiastowego zerwania umowy o wojskowych bazach amerykańskich w Grenlandii. Rezolucja w dalszym ciągu żąda równouprawnienia dla obywateli, zamieszkujących Grenlandię, oraz prawa wybierania posłów do sejmu duńskiego.

Prowokacyjny wniosek Argentyny w ONZ

NOWY JORK. (PAP). Małe Zgromadzenie ONZ, bojkotowane przez Związek Radziecki oraz państwa demokracji ludowej, rozpatrywało zgłoszony przez Argentynę wniosek, zwołania nadzwyczajnej konferencji ONZ w sprawie ograniczenia korzystania z prawa veta przez 5 mocarstw. 19 głosami przeciwko 7, przy 19 wstrzymujących się wniosek Argentyny przyjęto.

Uwagę zwrócił fakt, że delegaci St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji wypowiedzieli się przeciwko wnioskowi.

Faszystowski kodeks karny obowiązuje w Trieście

BELGRAD (PAP). W Trieście obowiązują nadal przepisy włoskiego kodeksu karnego z czasów faszystowskich. Przed wojskowym sądem okupacyjnym w Trieście rozpoczął się proces przeciwko 16-tu członkom komitetów robotniczych miejscowej stoczni i fabryki maszyn.

Wszyscy oskarżeni są o przekroczenie przepisów faszystowskiego kodeksu karnego, zabraniających organizowania się robotników i zwoływania wieców w przedsiębiorstwach.

Rośnie natężenie walk żydowsko-arabskich w Palestynie

Arabowie znowu odrzucili propozycje przedłużenia rozejmu

W ciągu ostatnich 24 godzin natężenie walk w Palestynie znacznie wzrosło.

Tymczasem rozjemca ONZ Bernadotte nie czekając na odpowiedź Żydów i Arabów na jego apel o przedłużeniu rozejmu na 10 dni odleciał samolotem do Lake Success.

Liga Arabska postanowiła po naradach w Kairze odrzucić apel Bernadotte, natomiast rząd państwa Izrael zawiadomił sekretariat ONZ, że zgadza się na 10-dniowe przedłużenie rozejmu.

LONDYN (PAP). Sytuacja na polu walk Palestyny przedstawia się według doniesień agencji Reutera, jak następuje:

Wojska państwa Izrael zajęły w sobotę lotnisko Lydda i otoczyły wieś Jehudia, położoną na drodze między Jerozolimą a Tel Avivem.

Wojska żydowskie posunęły się na północ od miasta Acre w kierunku wzgórz Środkowej Galilei. Walki toczą się na południe od góry Tabor. Lotnictwo żydowskie bombardowało przyczółek mostowy wojsk syryjskich na rzece Jordan. Na południe od jeziora Hula toczy się wielka bitwa o miejscowość Mishmar Hajarden na granicy syryjskiej. Na tym odcinku frontu kontrataki wojsk syryjskich zostały odparte.

W okolicy Jerozolimy doszło do licznych starć pomiędzy oddziałami legionu arabskiego, a wojskami żydowskimi. Artyleria arabska ostrzeliwuje miasto.

Egipcjanie skrupulatnie przygotowali zerwanie rozejmu

NOWY JORK (PAP) — Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa delegat Ukrainy Manuilski wystosował do rządu państwa Izrael telegram, w którym prosi o podanie bliższych informacji w sprawie 11 wypadków naruszenia rozejmu przez Arabów i w sprawie ogólnej sytuacji w Palestynie.

W odpowiedzi minister spraw zagranicznych państwa Izrael Shertok przesłał do Rady Bezpieczeństwa tłumaczenie z arabskiego rozkazu, który znaleziono przy wziętym do niewoli majorze wojsk egipskich El Sadaty. Rozkaz ten podpisany przez dowódcę II egipskiej brygady piechoty pułkownika Mehmuda Niahmata zawiera szczegółowe instrukcje, dotyczące rozpoczęcia przez oddziały egipskie ataku na pozycje żydowskie w nocy z dnia 7 na 8 lipca, t.j. na 36 godzin przed upływem terminu rozejmu.

MOSKWA (PAP) — Nawiązując do misji hr. Bernadotte w Palestynie „Litieraturnaja Gazeta" stwierdza, że hrabia ten jest doskonale znany w Szwecji ze swojej gorliwości do okazywania „dobrych usług" władcom świata kapitalistycznego, gdy chcą oni łowić ryby w mętnej wodzie. Hr. Bernadotte — pisze czasopismo moskiewskie — posiada największą po Goeringu ilość orderów i przejawia szczególne zainteresowanie dla wszystkiego co amerykańskie.

Jako członek zarządu towarzystwa akcyjnego szwedzkich domów towarowych Nordiska Company, reklamuje on entuzjastycznie amerykańskie nylony. Bernadotte otrzymuje również dywidendy od amerykańskich towarzystw turystycznych, zajmuje stanowisko dyrektora i członka wielu towarzystw akcyjnych w Ameryce, jak np. „Business Machinery". Te wszystkie „zalety" doskonale predystynowały Bernadotte jako rzecznika interesów amerykańskich w Palestynie.

Belisieux skazany na 5 lat więzienia

Przed sądem okręgowym w Krakowie stanął Edward Belisieux, obywatel szwajcarski, który podczas okupacji, jako protegowany żony „gubernatora" Franka, zajął stanowisko kierownika „Urzędu Konserwatorskiego sztuki dawnej".

Belisieux wydał urzędom i instytucjom niemieckim wiele cennych dzieł sztuki. Przy końcu okupacji, w chwili najniebezpieczniejszej dla przewożenia zabytków, bo w momencie bombardowania Niemiec przez wojska sprzymierzone wywiózł z Polski w głąb Niemiec bezcennej wartości dzieła sztuki.

Sąd okręgowy, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Belisieux na 5 lat więzienia.

Kongres KP Jugosławii bez delegatów zagranicznych

PARYŻ PAP. — Kierownictwo komunistycznej Partii Francji uchwaliło odpowiedzieć odmownie na zaproszenie komunistycznej partii Jugosławii na jej kongres, który ma się odbyć 21 lipca br.

RZYM PAP. — Jak podaje gazeta „Unita", kierownictwo włoskiej partii komunistycznej odrzuciło zaproszenie jugosłowiańskiej partii komunistycznej do wzięcia udziału w jej kongresie partyjnym.

PRAGA PAP. — W dzienniku „Rude Pravo" ukazał się komunikat Komitetu Centralnego Czechosłowackiej Partii Komunistycznej stwierdzający, że delegaci tej partii nie wezmą udziału w kongresie jugosłowiańskiej partii komunistycznej w Belgradzie. Komunikat podkreśla, że komuniści jugosłowiańscy, zamiast przyznać się do popełnionych błędów, rozpoczęli kampanię przeciwko członkom Biura Informacyjnego, wyłączając się w ten sposób z grona partii komunistycznych.

BUDAPESZT PAP. — Biuro Polityczne Węgierskiej Partii Pracujących postanowiło nie wysyłać delegacji na Kongres jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

Robotnicy włoscy odrzucają projekty rządowe

RZYM PAP. — Komitet wykonawczy włoskiej Konfederacji Pracy zdecydowaną większością głosów odrzucił t. zw. plan Fanfaniego, który polega na tym, że robotnicy muszą oddać 60 proc. jednomiesięcznej pensji na budowę domów.

Za planem Fanfaniego głosowali jedynie chrześcijańscy demokraci. Saragatowcy i republikanie wstrzymali się od głosowania.

Ruch strajkowy trwa w dalszym ciągu. W związku z zapowiedzianym zwolnieniem 14 tys. robotników z zakładów metalurgicznych Breda, robotnicy okupowali zakłady, nie dopuszczając nikogo do wnętrza. Okupacja zakładów Breda została zakończona po odwołaniu zapowiedzi redukcji.

Według informacji pochodzących z kół urzędowych, przewidziana jest w najbliższym czasie znaczna podwyżka cen na wszystkie towary. Ustanowiono już nową cenę na węgiel, która podskoczyła o 600 lirów na tonie i wynosi obecnie 10.800 lirów. Zapowiedziana jest również 100 proc. podwyżka ceny chleba.

W Z O WROCŁAW Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

— Komisarz Rządu dla spraw Wystawy Ziem Odzyskanych tow. Wiceminister Wiktor Kościński zawiadamia, że do dn. 25 lipca Wystawa Ziem Odzyskanych będzie otwarta przede wszystkim dla zwiedzającej ją młodzieży, której zlot odbędzie się we Wrocławiu, oraz dla mieszkańców Wrocławia. Wobec tego wycieczki zamiejscowe powinny wstrzymywać się z przyjazdem do dn. 25 lipca.

*

— W pawilonie Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego zorganizowana będzie sprzedaż żarówek. Na okres początkowy przeznaczono do rozprzedaży 30.000 sztuk żarówek z tym, że w razie potrzeby ilość ta będzie znacznie powiększona. W związku ze spodziewanym masowym napływem zwiedzających, którzy przy okazji zechcą zaopatrzyć się w żarówki dołożono starań, aby aparat sprzedaży działał sprawnie.

*

— Przemysł Metalowy będący jednym z kluczowych przemysłów w Polsce zaprezentuje swoje osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych. Na Wystawie w dziale „A" przemysł metalowy zapozna zwiedzających ze swym dorobkiem, obrazującym trzyletnią produkcję w zakładach położonych na Ziemiach Odzyskanych.

W dziale „B" w pawilonie handlowo-kiermaszowym Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego sprzedawane będą zwiedzającym sprzęty gospodarstwa domowego, meble metalowe, wyroby precyzyjno-optyczne, galanteria metalowa, okucia, kosy itp.

Powołanie Komitetu Organizacyjnego Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Dzieci

Zarząd Główny Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci, biorąc pod uwagę konieczność skoordynowania i rozszerzenia działalności społecznych organizacji opiekuńczo wychowawczych dla planowego działania w dziedzinie opieki nad dzieckiem i młodzieżą postanowił na swym plenarnym posiedzeniu odbytym w dniu 25 czerwca rb. zwrócić się do Chłopskiego T-wa Przyjaciół Dzieci z apelem o połączenie się obu towarzystw.

W dniu 9 lipca rb. Zarząd Główny Ch. TPD podjął inicjatywę władz RTPD, postanawiając rozpocząć prace organizacyjne, związane z połączeniem obu Towarzystw.

Przyjmując apel Zarządu Głównego RTPD władze obu towarzystw wyłoniły wspólnie Komitet Organizacyjny Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W skład Komitetu wchodzi po pięciu przedstawicieli RTPD i ChTPD oraz przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Opieki Społecznej. Komitet zajmie się opracowaniem projektu statutu i deklaracji ideowej Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wytyczeniem planu pracy, zasad organizacyjnych i podstaw finansowo - gospodarczych Towarzystwa oraz przeprowadzeniem akcji propagandowej. Komitet organizacyjny zajmie się również przygotowaniem wspólnego Zjazdu Połączeniowego w terminie do dnia 1 grudnia rb.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Zjednoczenia Towarzystwa Przyjaciół Dziecka odbędzie się pod przewodnictwem posła Kuroczko dnia 13 bm.

W skład Komitetu wchodzą z ramienia RTPD tow. tow. posłanka Kluszyńska, Tulodziecki, Milewicz i Woźnicki. Z ramienia ChTPD wchodzą w skład Komitetu: prezes Kaczyński, posłanka Garncarczykowa posłowie Burdzy, Kisiel i Laskowski. St.

30-lecie Konstytucji Federacji Rosyjskiej

MOSKWA. (PAP). 10 lipca minęło 30 lat od uchwalenia przez V Wszechrosyjski Zjazd Rad konstytucji RSFRR. W związku z tym „Prawda" przypomina, że pierwsza ta konstytucja radziecka została opracowana przy bezpośrednim udziale Lenina i Stalina. Konstytucja ta obliczona była na okres przejściowy od zwycięstwa rewolucji do zlikwidowania klas wyzyskujących. Jej podstawowy cel — jak podkreślał Stalin — polegał na ustalaniu dyktatury proletariatu miast i wsi oraz biednego chłopstwa w postaci władzy radzieckiej dla całkowitego zgnębienia burżuazji, zniweczenia wyzysku człowieka przez człowieka i wprowadzenia socjalizmu.

Zakończenie kursu Centr. Szkoły Partyjnej przy CKW PPS

W dniu 12 bm. o godz. 16 odbędzie się w siedzibie CKW PPS uroczyste zakończenie kursu Centralnej Szkoły Partyjnej. W uroczystości wezmą udział czołowi działacze Partii.

Zeznania świadków obciążają sabotażystów-kolejarzy z Torunia

W piątym dniu procesu pracowników kolejowych z Torunia, Sąd rozpoczął postępowanie dowodowe.

Powołani biegli kontrolerzy głównej inspekcji Ministerstwa Komunikacji stwierdzili, że naprawy parowozów były wykonywane niedbale. Używano parowozów z nieszczelnymi rurami płomieniowymi, co było powodem dostarczenia zmniejszonej ilości pary oraz zwiększonego zużycia węgla.

Zeznania świadków kolejarzy toruńskich również obciążają oskarżonych.

PRASA ZAGRANICZNA

SWÓJ DO SWEGO

Przed kilku dniami przybył do Londynu Mikołajczyk — który po haniebnej ucieczce z kraju zdołał już dojść w Ameryce do własnej willi zakupionej za pieniądze otrzymane za szkalowanie Polski. Rozpuścił on sam pogłoskę, że do Londynu przyjechał, aby wydać książkę w języku angielskim (czemu tego nie zrobił w Ameryce?!)

Jest jednak tajemnicą publiczną, że celem jego podróży jest odnowienie starych kontaktów, nawiązanie stosunków z kliką londyńską której wspólną platformą jest nienawiść do Polski i demokracji. Dlatego wychodząca w Paryżu *„Gazeta Polska"* nazywa rzecz po imieniu, pisząc:

Według powszechnej opinii, panującej w kołach polskich w Londynie, nie ulega wątpliwości, że Mikołajczyk przyjechał tu w celu nawiązania kontaktu z najważniejszymi osobnikami z kliki Andersowsko-Pragierowej. Przez pewien czas Mikołajczyk usiłował odgrywać rolę „złotego środka" między obozem demokracji polskiej i planem bankrutów londyńskich.

Rezolucja Kongresu w Filadelfii położyła jednak definitywnie kres tej fałszywej legendzie.

Stwierdzając, że żadna z istniejących klik ani londyńska ani Mikołajczykowska nie zdołały sobie zdobyć zaufania Polaków na wychodźstwie, Kongres w Filadelfii zarządził nowy manewr „taktyczny", polegający na zjednoczeniu wszystkich oddziałów obozu zdrady narodowej. W Filadelfii postanowiono otworzyć jednolity front, obejmujący klikę Bora i Sosnkowskiego, WNR-owców spod znaku Pragiera, Arciszewskiego i Ciołkosza, endeków Bieleckiego, „ludowców" Mikołajczyka.

Pod ogólnym protektoratem hrabiego Augusta, „Prezydenta" całej tej mafii, pozostającej na żołdzie przyjaciół niemieckich szowinistów.

Głównym zadaniem Mikołajczyka w Londynie jest realizacja tego jednolitego frontu. Jak donoszą osoby „wtajemniczone", Mikołajczyk postawił swoją kandydaturę na premiera „nie — rządu" który w ewentualnym wypadku zostałby utworzony na bazie jedności między wszelkiej maści odszczepieńcami".

POWŚCIĄGLIWY TRUMAN

Truman nie ma odwagi zjawić się na konwencji partii demokratycznej od której pragnie otrzymać nominację na kandydata. Zna widać dobrze nastroje. Prasa amerykańska omawiając ten fakt podkreśla że:

„Jest to sprzeczne z panującymi w USA zwyczajami, albowiem kandydat, który otrzymał nominację na konwencji musi zjawić się na sali obrad i wygłosić przemówienie, dziękując uczestnikom konwencji za zaufanie.

Osobistości dobrze poinformowane twierdzą, że jednym z powodów niechęci Trumana do podróży do Filadelfii jest obawa, że uczestnicy konwencji i goście po zjawieniu się Trumana na sali, mogą urządzić manifestację na rzecz Eisenhowera, wyrażając w ten sposób „votum nieufności" dla Trumana.

USA przeciw Wielkiej Brytanii

Rysy w bloku anglosaskim

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Karol Małcużyński

Paryż, w czerwcu

Nie ukazało się dotychczas w literaturze politycznej żadne opracowanie tych pasjonujących nieraz zakulisowych zmagań, które można w uproszczeniu i skrócie ująć, jako dramatyczną walkę Wielkiej Brytanii o utrzymanie wymykającej się z dniem każdym hegemonii i słabnącej bezustannie pozycji. Walka ta w pierwszej swej fazie była walką o pierwszeństwo w obozie alianckim, następnie stała się walką o utrzymanie swej dotychczasowej sfery wpływów, wreszcie stała się walką o utrzymanie jedności Imperium.

Bezlitosny mechanizm wydarzeń zmieniał dotychczasowy układ sił: na niekorzyść Wielkiej Brytanii, na korzyść Stanów Zjednoczonych. Zmieniał go każdy zatopiony tankowiec i każda zaginiona jednostka brytyjskiej Home Fleet, podczas gdy równocześnie stocznie amerykańskie, pracujące z olbrzymim rozmachem, spuszczały na wodę coraz to nowe okręty handlowe i wojenne. Zmieniała go każda bomba, rozrywająca się na ziemi brytyjskiej, w chwili gdy Ameryka budowała nowe fabryki, maszyny i miasta. Zmieniał go każdy dzień wojny, który dla Anglii niósł rosnące trudności ekonomiczne, dla Ameryki okres zamożności.

Od walki o panowanie do obrony suwerenności

Tak jak pierwszy etap tej walki brytyjskiej był walką o zagrożoną hegemonię, jak drugi stał się walką o całość brytyjskiego Commonwealth, tak etap trzeci — którego świadkami jesteśmy dzisiaj i codziennie — jest walką o zwężający się stale margines suwerenności państwowej i niezależności polityki zarówno międzynarodowej, jak i nawet wewnętrznej.

Jeśli komukolwiek takie sformułowanie wydałoby się nieco ryzykowne, niech wystarczy wymienienie chociażby planu Marshalla, który już w swej obecnej fazie odbija się głęboko na polityce finansowej Anglii, na gospodarce importowo - eksportowej, w drugim zaś kręgu konsekwencji sięga jednym ramieniem do polityki żywnościowej, — innym zahacza o stanowisko Anglii wobec problemu niemieckiego.

Zobrazowanie tej walki Wielkiej Brytanii z rosnącymi, wpływami najbliższego sojusznika — to oczywiście temat dla historyka, do żmudnego i mozolnego opracowania dokumentarnego. Nie wszystkie zresztą jeszcze materiały są dostępne.

W tym szkicu chodzi nam o zarysowanie ostatnich — chronologicznie biorąc — fragmentów tej rozgrywki, które mogliśmy zaobserwować w ciągu paru ubiegłych tygodni.

Rzecz jasna rysy i pęknięcia na bloku anglosaskim istniały już dawniej. Różnice poglądów i sprzeczności interesów pozostawały jednak przez dłuższy czas w ukryciu. Jak kiedyś w imię jedności aliantów, tak dziś w imię zwartości bloku anglosaskiego, sprawy dzielące Anglików i Amerykanów, bądź to były wysuwane na forum międzynarodowe, bądź ukazywały się w formie t. zw. kompromisu. Piszę — „tak zwanego kompromisu" — gdyż ostatnimi czasy, coraz częściej kompromis ten łudząco upodabniał się do... propozycji amerykańskich.

Sprawa Niemiec

By sobie te różnice przypomnieć, wystarczy zrobić przegląd kolejnych konferencji Wielkiej Czwórki w sprawie Niemiec, kiedy to zagadnienia tego rodzaju jak: poziom produkcji stali, sprawa demontażu ciężkiego przemysłu, nacjonalizacja przemysłu w Niemczech Zachodnich, forma ustrojowa i konstytucyjna przyszłych Niemiec, kontrola nad Ruhrą — ujawniły poważne rozbieżności pomiędzy stanowiskiem Stanów i Anglii (nie mówiąc już o Francji). Wszystkie te sporne sprawy były jednak tuszowane lub odkładane, w ramach wspólnego frontu antysowieckiego. ZSRR był, jakoby jedyną przeszkodą do osiągnięcia porozumienia.

Po Konferencji Londyńskiej w listopadzie 1947 r. i wycofaniu się Związku Radzieckiego, nie nastąpiła bynajmniej zapowiedziana zgoda i harmonia pomiędzy sojusznikami zachodnimi, a właśnie wypłynęły na wierzch kwestie sporne. Jeżeli dziś np. protokół londyński z dn. 2 czerwca mówi o „uzgodnieniu spraw spornych", to nie jest przypadkiem — że znowu owo „uzgodnienie" sprowadza się do ustępstw brytyjsk[illegible] i francuskich na rzecz tez a[illegible]kańskich. Nic też dziwnego, że protokół londyński stał się odskocznią bardzo ostrych ataków na politykę zagraniczną Bevina i jeszcze ostrzejszej kampanii we Francji przeciwko min. Bidault.

Charakterystyczne jest przy tym uczulenie opinii francuskiej na kwestię bezpieczeństwa wobec Niemiec i wrażliwość opinii brytyjskiej na sprawy prestiżowe. Anglicy od czasu do czasu reagują spazmami suwerenności i urażonej ambicji, według schematu „Ach co to będzie. gdy się sąsiedzi dowiedzą?". Takim typowym przykładem był katzenjammer po wymianie not Marshall — Mołotow, dokonanej ponad głową Wielkiej Brytanii. Sąsiedzi się dowiedzieli.

Omówienie ostatniego okresu, szczególnie obfitego jeśli chodzi o ujawnienie spraw, dzielących Stany Zjedoczone od Anglii rozpoczniemy też właśnie od owej „bomby pokoju". To bowiem wydarzenie zaciążyło ogromnie nad dalszym rozwojem wypadków, ono zdefiniowało klimat nieufności, w jakim rozegrać się następnie miały dalsze etapy sporu anglo - amerykańskiego. O tym w następnej korespondencji.

Tysiące Polaków wys[illegible] na śmierć

Motywy wyroku w proce[illegible] Buehlera

Uzasadnienie wyroku w procesie Buehlera zawiera na wstępie obszerną analizę wypadków politycznych, poprzedzających agresję hitlerowską na Polskę, jak również analizę celów i zadań polityki hitlerowskiej w odniesieniu do państw i narodu polskiego.

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku postępowania sądowego, a w szczególności na podstawie wyjątkowo dużego materiału dowodowego NTN ustalił, że kierownictwo administracji „GG" zmierzało w myśl planów Hitlera do całkowitej likwidacji narodu polskiego oraz do likwidacji na terenie „GG Żydów z Polski i innych podbitych przez hitleryzm krajów.

Te plany hitleryzmu w Polsce zostały w wysokim stopniu osiągnięte przez działanie władz administracyjnych „GG", na których czele stał zastępca Franka osk. Buehler. Przepisy wydawane przez władze „GG" dały podstawę do straszliwego gnębienia ludności „GG" i biologicznego jej wyniszczenia.

Szereg podpisanych przez osk. Buehlera dekretów i rozporządzeń jest nie tylko dowodem jego udziału w realizowaniu zbrodniczych planów niemieckich, lecz także stanowi przyzwolenie i zachętę dla samowoli władz wykonawczych „GG", zwłaszcza dla policji i SS w stosunku do Polaków i Żydów.



Buehler w drodze na rozprawę sądową

Charakteryzując w uzasadnieniu wyroku sylwetkę oskarżonego podkreśla się, że Buehler przedstawia pewien określony typ przestępcy wojennego, a mianowicie „przestępcy gabinetowego", który bezpośrednio nie dokonywał zbrodni, brał udział w ich dokonywaniu przede wszystkim przez wydawanie zbrodniczych przepisów prawnych. Buehler odpowiada za to, że oprawcom hitlerowskim wytyczył drogę działania, że się nimi wysługiwał, że montował aparat do zbrodni oraz, że działanie to ubierał w formy legalizmu. Dokumenty ujawnione w procesie są dowodem, że oskarżony znał położenie ludności polskiej w „GG". O celach, jakim służył wiedział także jako członek NSDAP i znał je ponadto z wytycznych Franka oraz wypowiedzi innych przywódców hitlerowskich w odniesieniu do Polaków i Żydów.

Najwyższy Trybunał Narodowy już w wyroku na Fischera uznał kierownictwo administracji niemieckiej za organizację przestępczą. Oskarżony zaś był jednym z kierowników administracji. Wobec tego odpowiada on za wszystkie działania przestępcze administracji „GG".

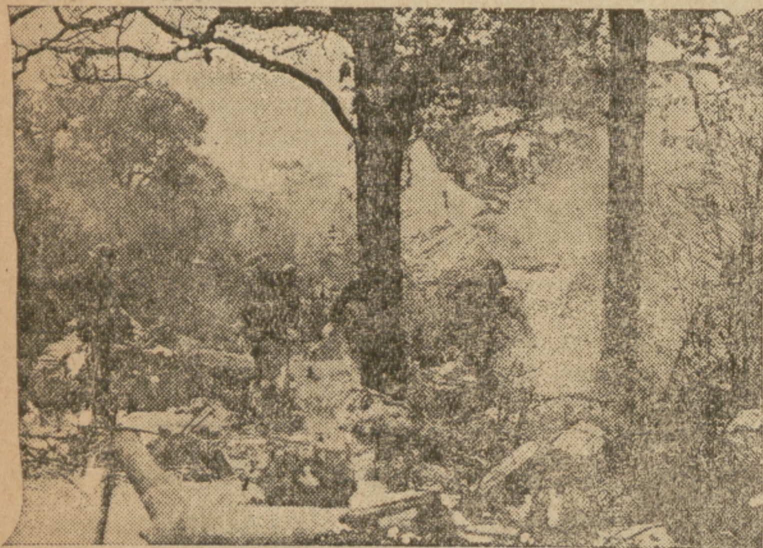
W kwestii osobistej działalności oskarżonego NTN ustalił, że podpisał on 91 zarządzeń oraz 16 zleceń z sankcjami karnymi w postaci kar śmierci, ciężkiego więzienia, aresztu itp.

Wyjaśnienia oskarżonego, jakoby nie zdawał sobie sprawy z przestępczego charakteru podpisanych przez siebie zarządzeń, NTN uznał również za niewiarogodne, kierując się tym, że oskarżony jest doktorem praw i podstawowe zasady prawa międzynarodowego nie mogły mu być obce. W świetle przewodu sądowego nie ulega wątpliwości, że na podstawie tych zarządzeń straciło życie wiele tysięcy niewinnych ludzi.

W dalszym ciągu uzasadnienia cytuje się znane z przewodu sądowego, oświadczenia oskarżonego podczas posiedzenia u Heidricha w dniu 20 stycznia 1942, na którym omawiano akcję wyniszczenia Żydów.

Ogrom zbrodni popełnionych przez oskarżonego stawia go w szeregu najbezwzględniejszych zbrodniarzy hitlerowskich.

Katastrofa lotnicza w W. Brytanii



Przy okrążaniu lotniska w Northolt zderzyły się w powietrzu dwa samoloty czteromotorowe: szwedzki DC6 i York z RAF. Na zdjęciu widzimy straż pożarną, gaszącą płonące resztki samolotów. W katastrofie zginęło 39 osób.

Lipiec, 1943

Za Pawiak!

W ruinach Stalingradu załamał się niemiecki „Drang nach Osten". Odwrót, któremu towarzyszyły milionowe straty zwycięskiej dotychczas armii — rozpoczął serię porażek, prowadzących nieuchronnie do majowych dni ostatecznej klęski.

Był to rok 1943. „Generalgouvernement" objęły fale terroru, wzmagającego się z dnia na dzień, w miarę jak rosło widmo klęski na froncie wschodnim. Obozy koncentracyjne pochłaniały coraz to nowe transporty ludzi, którzy nigdy nie mieli już wrócić na wolność. W stolicy dopalały się gruzy getta, po mieście szalały aresztowania i łapanki. Z Pawiaka dochodziły echa coraz częstszych egzekucji, nocami zaś auta wiozły więźniów politycznych na śmierć.

A Londyn — rzucał hasło stania z bronią u nogi. Hasło, bardzo dogodne dla okupanta, a w społeczeństwie budzące niezadowolenie i bunt, chęć przełamania bierności i wystąpienia czynnie, z bronią w ręku.

Toteż kiedy nasilenie terroru osiągnęło najwyższą fazę — w końcu czerwca i na początku lipca — Gwardia Ludowa rzuciła apel, który obiegł podziemną walczącą Polskę: „Na gwałt, odpowiadać będziemy gwałtem, pomścimy śmierć najlepszych bojowników, pomścimy Pawiak".

Grupa szturmowa, utworzona przy warszawskim dowództwie GL — pierwsza ruszyła do odwetu. Przystąpiono do przygotowania akcji, które miały stać się widomym znakiem oporu, odpowiedzią społeczeństwa polskiego na gwałty i morderstwa, popełniane przez Niemców.

Akcje szły jedna za drugą. Grupa „Lolka" — zaatakowała tramwaj niemiecki na Placu Żelaznej Bramy, ostrzelano wartę niemiecką, granaty spadły na pałac Blanka. 11 lipca młodzież ze Związku Walki Młodych przeprowadziła słynną akcję na Cafe Club. 11 lipca rozpoczęły się również dalsze przygotowania, do ataku na Komendę Miasta.

Prawda, że mimo powodzenia wszystkich tych akcji, pociągnęły one za sobą śmierć kilkunastu działaczy Gwardii Ludowej. Ale równocześnie wprowadziły panikę wśród Niemców, którzy stracili pewność „gospodarzy", czując, że podjęcie walki z podziemiem polskim — to podjęcie walki z wulkanem, wybuchającym nagle, żywiołowo, wulkanem, którego nie można zagasić.

Akcja na Cafe Club, akcje Gwardii Ludowej — nie były tylko odwetem za Pawiak. Przede wszystkim były one jeszcze jednym przejawem woli konsekwentnej walki z faszyzmem, walki, która szczytne tradycje wyniosła z czerwonej Hiszpanii, walki, która kazała zerwać się Czerwonym Kosynierom i która później prowadziła żołnierzy Dywizji Kościuszki do zwycięstwa o wolną Polskę i o wolnego człowieka.

Czescy i polscy związkowcy wymienią wzajemne doświadczenia

Ostatnio plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Zw. Zawodowych zaakceptowało umowę o współpracy między polskim a czechosłowackim ruchem zawodowym. Przewodniczący KCZZ Kazimierz Witaszewski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat znaczenia tej umowy dla polskiego ruchu zawodowego.

— Nie ulega wątpliwości — stwierdza przewodniczący KCZZ — że współpraca ruchu zawodowego Polski i Czechosłowacji jest jednym z ważnych odcinków współpracy obu bratnich narodów. W historii polskiego ruchu zawodowego nie było jeszcze wypadku tak ścisłej współpracy z ruchem zawodowym któregokolwiek z sąsiednich krajów. Tłumaczy to się przede wszystkim faktem, że zarówno w Polsce jak i w Czechosłowacji poniosły ostateczną klęskę te siły, którym zależało na mąceniu dobrosąsiedzkich stosunków. Dlatego zwycięska klasa robotnicza i masy pracujące obu krajów z łatwością znalazły wspólny język.

— Jakie są podstawowe założenia umowy o współpracy między ruchem zawodowym Czechosłowacji i Polski?

— Umowa przewiduje szeroką wymianę wzajemnych doświadczeń przede wszystkim z zakresu ekonomicznych osiągnięć ruchu zawodowego Polski i Czechosłowacji. Chodzi tu o wymianę materiałów, dotyczących płac pracowniczych i norm pracy w obu krajach, dalej osiągnięć w zakresie ubezpieczeń społecznych oraz form i rezultatów akcji socjalnej obejmującej najwszechstronniejszą opiekę nad człowiekiem pracy. Duże korzyści wzajemne powinna przynieść wymiana doświadczeń z zakresu współzawodnictwa pracy i związanych ze współzawodnictwem zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy. Umowa obejmuje też szeroką wymianę doświadczeń z prac kulturalno-oświatowych zw. zawodowych obu krajów.

— Czy postanowienia umowy są już realizowane?

— Oczywiście URO i KCZZ już przekazują sobie wzajemnie wszystkie wydawnictwa i całą prasę związkową oraz informują się wzajemnie o wszystkich ważnych i ciekawych wydarzeniach w ruchu zawodowym. W najbliższych dniach wyjeżdżają grupy polskich związkowców na 2-tygodniowy pobyt do Czechosłowacji, a do Polski przyjeżdżają związkowcy czechosłowaccy. Wymiana ta obejmuje po 500 osób z każdej strony.

— Czy istnieją przykłady zawierania podobnych umów przez ruch zawodowy innych krajów?

Nie ma umów, które by nakreślały tak szerokie ramy wzajemnej współpracy między związkowcami różnych narodów Dlatego zawarta przez URO i KCZZ umowa stanowi również poważny etap w rozwoju międzynarodowej solidarności robotniczej.

Na barykadach walki z kołtunerią

Irena Krzywicka: „Skuci i wolni": Tom I Rodzina Martenów, tom. II Bunt Kamila Martena.

Moda powrotu do schyłku ubiegłego stulecia rozpoczęła się wśród pisarzy całego świata jeszcze na kilka lat przed ostatnią wojną.

Ukazały się wspomnienia ludzi starszych, pamiętających tę epokę, szkice ludzi młodszych, którzy jej echa odnajdywali tylko na pożółkłych kartach ówczesnej prasy, powieści, mające za temat zdarzenia tamtych czasów, a nade wszystko wskrzeszające obyczajowy koloryt tamtej epoki. W ślad za publicystyką, której największym osiągnięciem była we Francji książka Moranda „1900", a u nas Boy'a „Znasz li ten kraj?" i literaturą beletrystyczną poszedł teatr, który również zaczął wskrzeszać epokę tiurniur, kankana, szeleszczących falbankami haleczek, brodatych panów, pań z półświatka, mieszczańskich pęt konwenansów, przeładowanych secesyjnych wnętrz i gazowych latarni. Zainteresowanie Tuwima dla staroświeckich komedii tej epoki, artystyczne odkurzanie ich i pokazywanie w krzywym zwierciadle naszego na nie spojrzenia, to jeden jeszcze objaw owego prądu fin de sieclizmu, który wtargnął także i do świata filmu, stwarzając, zwłaszcza we Francji, kilka niezapomnianych obrazów.

Zdawać się mogło, że kataklizm wojny, klęska okupacji w całym niemal świecie kulturalnym Europy, zmienią zasadniczo zamiłowania i nastroje artystyczne. Stało się jednak inaczej. Obok całkiem nowych prądów, wyrosłych na glebie zmian powojennych, powróciły i te same, co przed wojną zamiłowania artystyczne.

Jednym z nich był ów pęd ku schyłkowości ubiegłego wieku.

Znowu oglądamy poruszające się na ekranie panie w tiurniurach, znów odnajdujemy w pismach rubryki, wskrzeszające obyczaje naszych pradziadków. Znowu powracają te tematy do naszej literatury beletrystycznej.

U Ireny Krzywickiej w jej powieści, pt. „Skuci i wolni", w dwóch pierwszych tomach, jakie ukazały się po wojnie, epoka ta gra główną rolę. Źródła tego zjawiska powinno się jednak upatrywać nie tylko w fakcie powracającej mody na fin de sieclizm. Krzywicka zakroiła swą powieść na wielką skalę: ma to być wzorem „Nocy i dni" Dąbrowskiej i tylu innych powieści polskich i obcych, powieść pokoleniowa, zwana po francusku „roman fleuve", powieść-rzeka z powodu rozlewności swej epicznej akcji. Bohaterami tej wielotomowej powieści mają być członkowie warszawskiej rodziny Martenów. Krzywicka, chcąc pokazać niejako socjologiczne przyczyny tego, co się w tej typowej dla swego środowiska powieści działo, rozpoczyna od epoki odległej od naszej o lat przeszło 60, od roku 1886. W ten to sposób, prowadząc tych, co wtedy wkraczali w życie, aż po czasy dzisiejsze, zamierza ukazać rozwój pokoleń.

Epoka, w której dzieją się, więc, dwa pierwsze tomy powieści, jest właśnie ową epoką fin de sieclu, o której przed chwilą była mowa, ale autorka doszła do niej niejako z innej strony, nie ukazuje jej dlatego, że ta właśnie epoka ją specjalnie pociąga swymi „trącącymi myszką" egzotycznościami obyczajowymi, ale dlatego, że musi od niej chronologicznie zacząć.

I tutaj, pokazawszy nam wnętrze domu drukarza, Cypriana Martena, jego drobnomieszczańską żonę, Konstancję, jego synów, z których jeden, Gustaw, jest „pozytywistą" karierowiczem, a drugi, Kamil, kandydatem na socjalistę, jego dwie potulne córeczki, wystawiane na „targowisku małżeńskim", Krzywicka przyznaje się niejako do swego lęku przed samodzielnym namalowaniem tego obrazu. Tym przyznaniem jest sięganie do gotowych wzorów. Mieliśmy przecież w naszej literaturze wspaniałą i bezlitosną malarkę śmiesznostek małomieszczańskich, tej epoki, autorkę zdzierającą bez pardonu obłudne szatki z przesądów, opartych na kodeksie burżuazyjnym. Tą autorką była i jest Gabriela Zapolska. Ją to Krzywicka naśladuje świadomie. Tak, całkiem świadomie, bo pani Martenowa jest siostrą pani Dulskiej, a córeczki Martenowej to wierne odbicia Hesi i Meli Dulskich, przy czym starsza zachowała nie tylko imię i powierzchowność, ale i charakter Hesi. Gustaw Marten ma wiele ze Zbyszka Dulskiego, nie brak nawet służącej Hanki.

Czemu Krzywicka to zrobiła? Dlaczego nie stworzyła innych, podobnych typów i nie dała im innych imion i nazwisk? Wydaje mi się, że był to rodzaj hołdu dla drapieżnego pióra Zapolskiej, która będąc naocznym widzem tego światka, umiała go, jak nikt inny przedstawić.

Jest w tej powieści jednak, obok ukazywanego przez Zapolską światka kołtunerii mieszczańskiej, świat inny, choć i z tej samej epoki. Przedstawicielem owego świata w rodzinie Martenów jest młody Kamil, Kamil, któremu otwierają się oczy na krzywdy proletariatu, na nędzę zecerów w drukarni ojca, na podobne do bydlęcego, życie fornalów z majątku Lipy. Kamil — sumienie krzywd społecznych. Za Kamilem stoją inni. Wyznawcy rodzącej się religii socjalizmu, ludzie, którzy obok tamtych skutych węzłami konwenansów i pętami złota, są wolni w swych przekonaniach i drogą największych wyrzeczeń dążą do prawdziwej wolności ciemiężonej klasy społecznej.

Więc obok głupiutkiej Hesi, wyrośnie piękna postać młodej socjalistki Wisi, a obok karierowicza Gustawa — szlachetny Kamil.

I jak się to często zdarza, owe piękne i szlachetne postacie, owe wcielenia ideałów społecznych, są postaciami znacznie mniej żywymi, niż wyszydzana przez autorkę kołtuneria. Stara to jest jak świat prawda, że łatwiej jest autorowi pokazać postacie ujemne, niż dodatnie.

Z tego samego bodaj źródła płyną inne słabości „Skutych i wolnych". Oto niektóre obrazy obyczajowe, jak np. opisy wizyt narzeczonego, Alojza, w domu zaręczonej z nim, Hesi, uwagi o sypialni Cypriana i Konstancji Martenów, historia „romansu" panny Idalii z Martenem, momenty w powieści zajmujące i trafnie podane, wydają się nam dziwnie znajome. Zadajemy sobie pytanie, skąd my to znamy i nagle, już wiemy: te sprawy, te zagadnienia poruszane były przecież w felietonach Boy'a w związku z jego walką z przesądami, płynącymi z kodeksu mieszczańskiego. Tutaj znajdujemy niejako ich ilustrację. Prawda, że zajmującą i nawet dla czytelnika pożyteczną, ale niejako twór wtórny, służący jakiejś tezie.

Niektóre sytuacje i niektóre rozmowy na tematy społeczne, są tu jak gdyby żywymi i ciekawymi ilustracjami do pewnych z góry powziętych założeń.

Pierwszy to raz w utworze artystycznym mamy przeprowadzenie tego rodzaju zadania. Jest to jak gdyby swoiście przez autorkę pojęte zamówienie społeczne. Eksperyment do prawdy interesujący.

Drugi tom „Skutych i wolnych", poświęcony niemal cały budzeniu się zmysłu społecznego w młodym Kamilu, kończy się jego chwilową przegraną w przededniu ślubu jego siostry, Hesi, i chęcią ucieczki starego Cypriana Martena. Wszystkie te momenty budzą w nas prawdziwe zaciekawienie. Czekamy, jak też Krzywicka, która dała sobie dobrze radę z epoką fin de sieclu, będzie się obracała w bliższych nam pod względem czasu, okresach.

KAROLINA BEYLIN

Wrocławska Opera Robotnicza jedyny w swym rodzaju ośrodek kultury

Jesienią 1947 roku dyr. Stanisław Drabik, artysta, reżyser i śpiewak operowy w jednej osobie, rzucił we Wrocławiu myśl stworzenia Opery Robotniczej, jedynej w swym rodzaju instytucji nie tylko w Polsce, ale w całej Europie.

Pomysł piękny, jednakże wydawał się utopijny i budzący zastrzeżenia u „ludzi trzeźwo myślących". — Ta myśl jest myślą poety, artysty, a nie człowieka rozumującego realnie — mawiano.

Inicjator wlał jednakże w swoją ideę tyle entuzjazmu i wiary, że udało mu się przekonać „maluczkich" i przy wydatnym poparciu, co z naciskiem podkreśla w udzielonym mi wywiadzie, prezesa Okręgowej Komisji Związków Zawodowych we Wrocławiu tow. Matuszczaka i ówczesnego Sekretarza tow. Elczewskiego Macieja, którzy od pierwszej chwili stanęli po stronie fanatyka sztuki teatralnej, powstała pierwsza w świecie Opera Robotnicza.

Pierwsze, trudne kroki

Trudne było montowanie ram organizacyjnych i zespołu ludzi, którzy mieli swoją praca i grą realizować program Opery. Ale Drabik z zapałem przystąpił do pracy. Przecież za popularyzację polskiej muzyki operowej wśród narodów słowiańskich otrzymał Stanisław Drabik złoty Krzyż Zasługi.

Jesienią 1947 roku dyr. Drabik przystąpił do popularyzacji opery wśród świata pracy na Dolnym Śląsku, wciągając rzesze robotników do pracy artystycznej, nauki śpiewu i głębokiego zrozumienia muzyki.

W marcu 1948 r. rozpoczęły się w gościnnej sali OKZZ pierwsze próby Opery Robotniczej. Zespół — to wszystko ludzie pracy, robotnicy, szlifierze i tokarze, szoferzy, mechanicy ,szwaczki ekspedientki. Pracownicy Państw. Fabryki Wagonów, Zakładów Konfekcyjnych, Warsztatów Mechanicznych. Wielu z nich to przodownicy pracy, aktywni członkowie partii politycznych, organizacji młodzieżowych.

Trzeba naprawdę podziwiać zapał tych ludzi, którzy cały dzień do g. 4 czy nawet 6 po południu spędzają w zakładzie pracy, a później z odległych, leżących na peryferiach miasta fabryk zjeżdżają się na próby, aby ćwiczyć, uczyć się i nabierać wprawy w poruszaniu się na scenie, powtarzać po dziesięciokroć partie solowe i chóralne, gesty, ruchy.

Bez przenośni, a dosłownie z kroplami potu na czole ćwiczą po parę godzin dziennie pod kierownictwem niezmordowanego Drabika, który z każdym odśpiewuje jego partie, każdego uczy właściwego ruchu i mimiki. Dyrektorowi dzielnie pomaga korepetytor, dyrygent chóru prof. Marcin Formanowicz, który wielokroć powtarza ten sam fragment utworu nie wstając godzinami od pianina.

„Flis" zainauguruje

Na inauguracyjną operę wybrano „Flisa" Moniuszki. Opera ma być grana w czasie Wystawy Ziem Odzyskanych. Grzegorz Fitelberg, który przyjął protektorat nad Operą Robotniczą wyraził zgodę dyrygowania nią na inauguracji, oczywiście po uprzednim zapoznaniu się z zespołem na próbach.

A zespół stara się o to, by godnie zareprezentować świat robotniczy. Słucham na próbach partii solowych i chóralnych „Flisa". Robotnicy wnoszą świeżość głosów mocnych i czystych, doskonale z harmonizowanych.

— Posłuchajcie — mówi nie bez pewnej dumy dyr. Drabik — choćby Turczyńskiego, szofera — tenora, posłuchajcie Mydlaka, który reprezentuje wspaniały bas, albo posłuchajcie Eugenii Bress, spawaczki robotnicy Państw. Fabryki Wagonów. To są głosy!!! To nowe siły pozbawione zmanierowania i rutyny, która tak często „kładła" naszych operowych śpiewaków.

Jestem na próbie wstępnej partii chóralnej. Na scenę wbiegają robotnicy, trzech, sześciu, trzydziestu, kobiety, scena zapełnia się około stu trzydziestoma osobami. Wszyscy poruszają się swobodnie i harmonijnie.

— Popatrzcie — mówi Drabik — to jest przecież obraz skończony sam w sobie. My ludzie teatru, którzy patrzymy na sztukę od kulis, widzimy już dużo wcześniej, jak będzie wyglądała dana scena na premierze. To co widzicie niedaleko odbiega od przyszłego obrazu. Wyobraźcie sobie tych ludzi w kostiumach.

— Dziś mamy już poważne osiągnięcia, które pozwalają nam bez wątpienia wierzyć w sukces — mówią robotnicy. Jeszcze parę miesięcy temu niektórzy wątpili w powodzenie, odchodzili, lecz dziś wierzymy mocno w rezultat naszych wysiłków.

Wysiłki są naprawdę ciężkie, lecz robotnicy są wytrwali. Obok czternastoletniej uczennicy uczęszcza na próbę robotnica — matka, ćwiczą młodzi i starzy, wszyscy z jednakowym zamiłowaniem do muzyki i śpiewu.

Z tego swoistego ośrodka pracy artystycznej jakże mocno promieniuje upowszechnienie kultury. Każdy przecież z tych robotników przynosi ze sobą cząstkę umiłowania śpiewu i muzyki do rodzin, do świetlic, do współtowarzyszy pracy w fabryce.

Taki jest krąg oddziaływania Opery Robotniczej dziś, a jak to będzie wyglądało po premierze?!!

WIESŁAW WODECKI

KROPKI nad i

BERLIN, GEJSZE I BOMBA ATOMOWA

Porucznik korpusu medycznego floty amerykańskiej P. B. Berlin opisał w miesięczniku „The Scientific Monthly" wrażenia z kilkumiesięcznego pobytu w Japonii, gdzie dokonał szeregu rewelacyjnych odkryć. Po stwierdzeniu, że 80% gejsz choruje na syfilis, Berlin zajął się zagadnieniem wpływu bomby atomowej na ludność cywilną Japonii. Oto co pisze w tej materii:

„W czasie bombardowania ludzie zachwycali się tą wspaniałą bronią (tj. bombą atomową). Na twarzach ich nie znać było przerażenia ni rozgoryczenia. Ci, którzy ocaleli, opowiadają spokojnie o całym widowisku i nawet żartują z tego powodu".

Cynizm czy głupota? A może wpływ choroby, którą autor zaraził się najprawdopodobniej od jednej z gejsz. Mister Berlinowi warto by spuścić jedną bomkę atomową na jego chorą główkę.

To byłby żart! (t)

HURT I DETAL

W kołach rządowych Turcji, która kroczy szybko na pasku amerykańskim do bankructwa, wybuchł wielki skandal. Minister handlu Inan, jego kolega minister obrony Birsel i inni „opylili" trzem firmom zagranicznym po spekulacyjnych cenach pół miliona ton zboża. Uczestnicy tej afery zarobili 60 milionów lirów, z tego Inan 32 miliony, a Birsel „tylko" 20 milionów lirów.

W tureckim rządzie rozwija się harmonijna współpraca. Rząd sprzedaje Amerykanom Turcję hurtownie, a poszczególni ministrowie czynią to samo w detalu. (t)

KANDYDACI NA AGITATORÓW

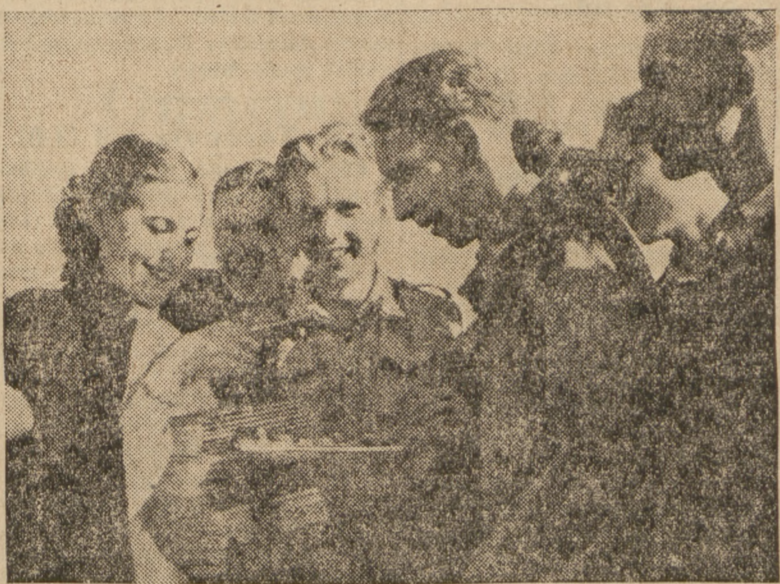
Niemiecka medycyna święciła triumfy w latach wojny. Pole doświadczalne, zwłaszcza w obozach koncentracyjnych, było najrozleglejsze, jakie lekarska dusza może sobie wymarzyć. Niemiecka lekarska dusza. Bo żaden inny lekarz nie potrafiłby traktować ludzi jak króliki doświadczalne, żaden inny lekarz nie potrafiłby zabijać zamiast leczyć.

W obozach niektóre choroby, np. tyfus lub świerzb leczono najskuteczniejszym i najradykalniejszym sposobem: szprycą fenolu lub gazem. Skutek piorunujący i stuprocentowy. Choroba ginęła. Pacjent też.

Podobny system zastosowali medycy niemieccy do umysłowo chorych. Nieszczęśliwców z Kobierzyna wywieziono do gazu, pensjonariuszy szpitala w Dziekance rozstrzelano. Tak działo się w wielu innych szpitalach.

W demokratycznym roku 1948 w szpitalu dla psychicznie i nerwowo chorych w Gostyninie (woj. warszawskie) przebywa jeszcze czterdziestu umysłowo chorych Niemców i Niemek. „Odziedziczyliśmy ich" po Niemcach. Byli w niemieckim szpitalu dla umysłowo chorych w Kłodzku na Dolnym Śląsku. Jak widać, polska demokracja ma „przesądy", których nie miał niemiecki faszyzm. Swoją drogą — warto by tych niemieckich wariatów odesłać do Niemiec, najlepiej do zachodniej strefy. Może pod anglosaskim wychowaniem wyzdrowieją, a Schumacher wciągnie ich na listę agitatorów w organizacji przesiedleńców. Będą mogli opowiadać, jaka krzywda im się działa w Polsce. (X)

Jedziemy na obóz SP



Na stadionie Legii w Warszawie odbyło się pożegnanie junaków, wyjeżdżających na obozy SP. Na zdjęciu: PCK rozdaje książki junakom batalionu warszawskiego przed odjazdem

Kobiety PPS i PPR na drodze do zjednoczenia

Współpraca pomiędzy wydziałami kobiecymi KC PPR i CKW PPS trwa już od dłuższego czasu. Szczególnie uwidoczniała się ona na terenie Ligi Kobiet.

Po historycznych przemówieniach generalnych sekretarzy obu partii — tow. tow. Cyrankiewicza i Gomułki, współpraca obu wydziałów zacieśniła się jeszcze bardziej. Obydwa wydziały przystąpiły do opracowania planu pracy dla wojewódzkich wydziałów kobiecych PPS i PPR, powołując do bardziej sprężystej współpracy kobiece trójki partyjne przy centralnych wydziałach, wojewódzkich i powiatowych.

Dnia 8 czerwca br. odbyła się pierwsza krajowa kobieca konferencja PPS i PPR. Zgodnie z uchwałą, powziętą na tej konferencji, w drugiej połowie czerwca br., odbyły się we wszystkich województwach wspólne konferencje aktywu kobiecego PPS i PPR, z udziałem przedstawicielek obu centralnych wydziałów. W wojewódzkich konferencjach udział wzięło 1.520 towarzyszek, z tego 675 członkiń PPS i 845 członkiń PPR.

Po zebraniach odbywały się wiece lub masowe zebrania sprawozdawcze z V Sesji Komitetu Wykonawczego SDFK. Ogółem w tych zebraniach sprawozdawczych wzięło udział 5 tysięcy osób. Największe wiece odbyły się w Białymstoku (1.500 osób), w Lublinie (1.200), w Zielonej Górze (woj. poznańskie) — 600 osób. Na wszystkich wiecach i zebraniach aktywów były przyjmowane rezolucje, wyrażające radość z mającego nastąpić zjednoczenia obu partii, solidaryzujące się z uchwałami V Sesji Komitetu Wykonawczego SDFK i potępiające list papieża do biskupów niemieckich.

Wszystkie konferencje odbywały się w serdecznej atmosferze wzajemnego zrozumienia i chęci jak najściślejszej współpracy. Towarzyszki stwierdzały wzrastające zrozumienie dla sprawy jedności organicznej. Złożone sprawozdania zobrazowały współpracę wydziałów kobiecych obu partii robotniczych. Wszystkie towarzyszki uważają za konieczne organizowanie wspólnych kursów marksistowskich. W niektórych województwach przeprowadza się wspólne szkolenie ideologiczne kobiet, wieczory dyskusyjne, wspólne czytanie i omawianie zasad marksizmu (Sosnowiec). W Rzeszowie trójki kobiece w poszczególnych powiatach przeprowadzają wspólne szkolenie. W Warszawie jest już na ukończeniu pierwszy kobiecy wspólny kurs marksistowski. Ażeby wnieść najbogatszy wkład do nowej zjednoczonej partii, towarzyszki postanawiają wytężyć wszystkie siły w celu zwiększenia dyscypliny wśród członkiń obu partii i uaktywnienia wszystkich kobiet partyjnych.

W zrozumieniu znaczenia jedynej masowej organizacji kobiecej — Ligi Kobiet, która jako członek SDFK występuje w obronie pokoju, przeciw podżegaczom wojennym — na wszystkich konferencjach postanowiono przeprowadzać masowy werbunek do Ligi Kobiet, wykorzystując w tym celu sprawozdania z V Sesji Komitetu Wykonawczego SDFK.

Na krajowej konferencji czerwcowej i na wszystkich wojewódzkich konferencjach postanowiono wpłynąć, aby wszystkie członkinie PPS i PPR oraz żony towarzyszy pepesowców i peperowców wstąpiły do Ligi Kobiet i aktywnie w niej pracowały. *(RAP — SAP).*

Numer „Radio i Świat" poświęcony Czechosłowacji

W związku z 25-leciem radia czechosłowackiego ostatni (28) numer tygodnika „Radio i Świat" poświęcony jest Czechosłowacji. Numer ten otwiera artykuł Stanisława Smoleńskiego pt. „Rok współpracy". W dalszym ciągu znajdujemy artykuły. „Radiofonia czechosłowacka", „Kultura muzyczna Czechosłowacji", „Polsko - czechosłowacka wymiana kulturalna" i inne.

Budujemy WSPÓLNY DOM

Akcja deklarowania wpłat na budowę Wspólnego Domu dobiega końca. Głównym odcinkiem działalności sieci zbiórkowej staje się obecnie przyjmowanie wpłat ratalnych.

Nie zwalnia to jednak Komitetów Zbiórkowych od obowiązku tym spieszniejszego zakończenia akcji deklaracyjnej na tych terenach, gdzie nie wszyscy jeszcze członkowie PPS i PPR złożyli deklaracje. Opublikowane wczoraj i dziś pomyślne rezultaty osiągnięte do dnia 10 bm. przez organizacje PPS i PPR winny być bodźcem do dalszego usprawnienia pracy aparatu zbiórkowego.

CZŁONKOWIE PPR NA WSPÓLNY DOM

Z tygodniowego sprawozdania Generalnego Pełnomocnika KC PPR do spraw zbiórki na Wspólny Dom, tow. Szafrańskiego, wynika, że na dzień 10 bm. złożyło deklaracje 854.394 członków Polskiej Partii Robotniczej, czyli 87% ogółu członków, na ogólną sumę 974.208.512 zł.

Ponad 87% uzyskały województwa: Warszawa m., Śląsko-Dąbrowskie, Gdańskie, Łódź m., Łódzkie, Bydgoskie, Szczecińskie, Białostockie, Warszawskie i Olsztyńskie. Poniżej 80% znajduje się tylko woj. Rzeszowskie.

Największa przeciętna w skali wojewódzkiej wynosi: w Warszawie m.—1.870 zł. w Łodzi m. 1.400 zł., w Białostockim — 1.400 zł, w Szczecińskim i Wrocławskim— 1.280 zł., w Łódzkim — 1.200 zł.

Przeciętna w skali ogólnokrajowej wynosi 1.030 zł.

Największe sumy uzyskano z akcji deklaracyjnej w woj. Śląsko-Dąbrowskim 128.513.256 zł., Wrocławskim 124.971.450 zł., w Warszawie m. 100.410.766 zł. i w Bydgoskim 88. 736.450 zł.

*

Na konto Centralnego Komitetu Budowy Wspólnego Domu wpłynęło od Zw. Zawod. Pracowników Przemysłu Poligraficznego, Zarząd Główny — 300.000 zł.

Z wpłat drobnych wpłynęło 450.000 zł.

Gminne Koła PPR i PPS Kąty Wrocławskie przekazały uzyskaną z imprezy artystycznej kwotę — 100.000 zł.

Powiatowe Związki Zawodowe w Grudziądzu, oprócz sum zadeklarowanych przez członków obu partii złożyły deklarację na 107.000 zł.

*

Wałbrzych — Spółdzielnia Spożywców Prac. DZPW przeznaczyła z czystej nadwyżki za rok 1947 kwotę 41.220 zł. na budowę Wspólnego Domu. Idea Wspólnego Domu znalazła pełne zrozumienie u wszystkich członków Spółdzielni, również i bezpartyjnych.

Na półkach księgarskich

Państwowy Instytut Wydawniczy

HENRYK SIENKIEWICZ, „Quo Vadis", powieść z czasów Nerona, okładkę projektował K. Witkowski, Warszawa 1948, t. I, str. 268, t. II, str. 274.

HENRYK SIENKIEWICZ, „W pustyni i w puszczy", Warszawa 1948, str. 459.

HENRYK SIENKIEWICZ, „Nowele wybrane", Warszawa, 1948.

HENRYK SIENKIEWICZ, „Janko Muzykant" i „Latarnik", okładkę projektowali Danuta i Tadeusz Tuszewscy, Warszawa 1948.

HENRYK SIENKIEWICZ, „Wspomnienia z Maripozy", okładkę projektowali D. i T. Tuszewscy, Warszawa 1948.

HENRYK SIENKIEWICZ, „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela", okładkę projektowali D. i T. Tuszewscy, Warszawa 1948.

HENRYK SIENKIEWICZ, „Bartek Zwycięzca", okładkę projektowali D. i T. Tuszewscy, Warszawa 1948.

HENRYK SIENKIEWICZ, „Za chlebem", okładkę projektowali D. i T. Tuszewscy, Warszawa 1948.

Są to popularne, tanie wydania pism Henryka Sienkiewicza. Nowele zatwierdzone są przez Ministerstwo Oświaty jako lektura szkolna.

HIPOLIT GRYNWASSER, „Demokracja szlachecka" (1795 — 1831), studium historyczno-krytyczne, Warszawa 1948, str. 73.

Jest to analiza roli politycznej i społecznej, jaką odegrała w Polsce szlachta. Studium przedwcześnie zmarłego historyka daje obraz demokracji, która ogranicza się do jednej tylko warstwy społecznej. Jest to pożyteczna lektura dla wszystkich, którzy bliżej interesują się tym przedmiotem.

„Candida"



Teatr Mały (MTD) w Warszawie wystawia „Candidę" G. B. Shawa z Hanną Bielską w roli Candidy i z T. Kubalskim w roli pastora

Listy z Łodzi

Cudze chwalicie, swego nie znacie

Okres wojennej diaspory, rzucając setki tysięcy rodaków na tło obcych środowisk, zapoznał nas z szerokim światem. Świat ten był jednak nie tylko zwykłą obcością, ale często stanowił wyraz wrogości. Piękne krajobrazy Tyrolu czy niziny dunajskiej przesłaniały druty obozów koncentracyjnych, przez które patrzyli Polacy na „czar" obcego środowiska. Z tym większą miłością wróciliśmy do piękna własnego, nizinnego krajobrazu. Myślę, że za mało jeszcze znamy uroki własnego kraju, rzek, nizin, lasów i wzgórz. Za mało je kochamy. Celem letniej turystyki, całego w ogóle okresu wczasów, powinno być między innymi współżycie z urokiem własnego kraju, ciekawostkami etnograficznymi i zabytkami historii.

Po tej wojnie mamy okazję zwiedzenia i poznania piękna Ziem Odzyskanych. Ale podziw dla Jeleniej Góry czy nadmorskiej Ustki, nie powinien wykluczać przywiązania do własnej, że tak powiem, zagrody. Myślę o zabytkach ziemi łódzkiej. Tu biegną ciekawe szlaki turystyczne, znajdują się zabytki i piękne i godne poznania ze względu na samą historię.

Łęczyca i Tum. Godzina jazdy koleją z Łodzi. Tutaj oglądamy ślady grodziska z 10 wieku. Archikolegiata w Tumie pochodzi z 12 wieku. Posiada znamiona architektury romańskiej. Najcenniejszy zabytek stanowią odrzwia romańskie. Rzeźby i płyty kamienne wewnątrz świątyni świadczą o dostojnych wiekach. Portal tumski stanowi najciekawszy tego rodzaju zabytek w Polsce. Archikolegiata nosi cechy obronnej twierdzy. Baszty po obydwóch stronach prezbiterium, obecność tylko jednych drzwi i to z boku, świadczą, że świątynia znała zapach prochu i kule wojen. Po śmierci Bolesława Krzywoustego, tutaj odbywały się zjazdy książęce i synody biskupie.

Rozrost życia w związku z rolą Tumu, jako miejsca zjazdów powodował konieczność założenia miasta. Tak powstała Łęczyca. Kazimierz Wielki zbudował zamek, którego resztki przetrwały dotąd. Tutaj, w podziemiach więziono Krzyżaków, wziętych do niewoli pod Grunwaldem. Tum doznał w czasie ostatniej nawałnicy wojennej szkód, które teraz się naprawia.

Z kolei udajemy się trasą Tomaszów Mazowiecki — Niebieskie Źródła — Spała. Na południo-wschód od Tomaszowa znajdują się główne Niebieskie Źródła. Cóż to za dziw? Dno niewielkiego jeziorka o głębokości 3 — 4 m pokrywa biały, ruchomy piasek. Stąd wytryskają źródła o pięknym, błękitnym kolorze. Źródła wydzielają 220 litrów szafiru na sekundę, co świadczy o sile podziemnego nurtu. „Mamy przed sobą — informuje znany geograf łódzki prof. J. Dylik — źródło krasowe, występujące w formie potężnego wywierzyska. Woda, która bije z wapieni, przechodzi przed tym pod powierzchnią w otwartych szczelinach lub może nawet w jaskiniach".

Z Tomaszowa udajemy się na wypoczynek do słynnej Spały. Na dłuższej przestrzeni ciągną się piękne lasy liściaste. Kilometry zieleni. Jest to resztka dawnej puszczy Pilickiej. Szczególnie piękny wygląd ma Spała jesienią, gdy drzewa stoją w aureoli jesiennego słońca i liście mienią się wszystkimi barwami tęczy. Każde drzewo wydaje się obsypane klejnotami.

Spała służyła najeźdźcom za rezydencję i miejsce wypoczynku, obecnie służy polskiemu ludowi jako ważny ośrodek robotniczych wczasów. Pełno tu zawsze wycieczek, rojno i gwarno od młodych, wesołych głosów.

Nie każdy wie, że Piotrków Trybunalski jest jednym z najdostojniejszych miast w Polsce. Piotrków powstał w 13 wieku. Tu odbywały się sejmy, aż do schyłku epoki jagiellońskiej. Od roku 1578 Piotrków znany był jako siedziba Trybunału Koronnego, stąd wywodzi się pełna nazwa grodu. Świadectwem chwały minionej, jest zachowany do dziś zamek.

Z Piotrkowa udamy się do Sulejowa w dolinie Pilicy. Tu, na północ od miasta, na brzegu rzeki stoi słynne opactwo Cystersów, powstałe w wieku 12. Najeżone licznymi basztami opactwo już z daleka wywiera imponujące wrażenie.

Uzupełniamy zwiedzanie zabytków ziemi łódzkiej wizytą w Sieradzu. Miasto leży malowniczo w dolinie Warty. Dziś stanowi zaledwie ośrodek powiatowy, liczący kilkanaście tysięcy mieszkańców. Ale dawniej? Już w roku 1081 historia mówi o Sieradzu. Stanowił on ośrodek życia politycznego na ziemi łódzkiej, siedzibę książąt sieradzkich. Po tych czasach, pełnych chwały został po dziś dzień herb sieradzki, którym pieczętuje się obecny magistrat. Z zabytków dawnych podziwiamy resztki zamku z 13 wieku, kolegiatę sieradzką wybudowaną w roku 1370, klasztor podominikański.

Oryginalne stroje sieradzkie, znane są szeroko w Polsce, jako zabytek etnograficzny i dokument dawnej barwności życia na tej ziemi.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

ŻYCIE GOSPODARCZE

W związku z ożywiającym się z miesiąca na miesiąc ruchem w naszych portach, na całej długości 500 kilometrowego wybrzeża, zagadnienie żeglugi przybrzeżnej nabiera szczególnej wagi. Żegluga ta przejąć może od kolei ruch osobowy pomiędzy polskimi portami, a zwłaszcza ruch towarowy. Jak wiadomo, transport wodny jest znacznie tańszy od kolejowego; wobec rosnących obrotów pomiędzy portami wybrzeża oszczędności poczynione na tej drodze wyrazić się mogą w dużych sumach.

Towarzystwo Żeglugowe „Gryf", organizujące żeglugę przybrzeżną, zamierza w najbliższym czasie uruchomić szereg szybkich kutrów liniowych, które łączyłyby małe porty. Niezależnie od tego, na krótkich odcinkach „Gryf" ma zamiar uruchomić szybkie motorówki pasażerskie. Najdłuższa linia Gdańsk — Szczecin obsługiwana będzie już wkrótce przez motorowiec „Beniowski", którego remont i przeróbka kończy się już na stoczni gdańskiej. (k. w.).

MASZYNY ROLNICZE DLA WSI

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego rozprowadziła za pośrednictwem własnych punktów sprzedaży i placówek spółdzielczych w pierwszych 4 miesiącach r. b. maszyn i narzędzi rolniczych za łączną sumę ponad 738 miln. zł. (w styczniu rozprowadzono za około 161 miln. zł, w lutym ponad 180 miln. zł, w marcu — ponad 260 miln. zł i w kwietniu na sumę około 138 miln. zł).

W omawianym okresie cieszyły się popytem głównie pługi, brony polowe, brony sprężynowe, narzędzia do kultywowania roślin i bieżących prac wiosennych oraz siewniki.

WZROST ZATRUDNIENIA NA POMORZU WSCHODNIM

Ogólny stan zatrudnienia na dzień 1 czerwca b. r. na terenie woj. gdańskiego wynosił 170.675 pracowników. W porównaniu z ubiegłym miesiącem nastąpił wzrost zatrudnienia o 6.772 osoby. W maju Gdański Urząd Zatrudnienia zapośredniczył do pracy ogółem 8.054 pracowników, w tym 1.838 kobiet. W tymże okresie zakłady pracy zgłosiły pod adresem Urzędu Zatrudnienia 11.456 wolnych miejsc w tym 2.852 dla kobiet. Odczuwa się jeszcze brak specjalistów okrętowych i metalowców.

ODBUDOWA MOSTÓW NA BUGU I NARWI

Obecnie prowadzone są prace nad odbudową 5 mostów kolejowych na Bugu pod Wyszkowem, Małkinią, Treblinką i Fronołowem oraz — na Bugo-Narwi pod Modlinem.

Przy odbudowie mostu pod Fronołowem usunięto już całkowicie zniszczone konstrukcje zniszczonego mostu, odbudowano w 100 proc. podpory i w 40 proc. przęsła. Most pod Fronołowem (długości 320 m) ukończony będzie i oddany do użytku już na jesieni bież. roku.

Na moście pod Wyszkowem usunięto już w maju br. prawie wszystkie zniszczone konstrukcje żelazne, a podpory mostu odbudowano również w 100 proc.

BUDOWA WIELKIEJ CHŁODNI W WOLINIE

Centrala Rybna, Oddział Morski w Szczecinie odbudowuje wielką chłodnię w Wolinie. Chłodnia ta posiada kilka komór chłodzących, fabrykę lodu oraz zamrażalnię. Obecnie kończony jest montaż aparatury chłodniczej. Chłodnia rozpocznie pracę już w bm., co pozwoli na przechowanie większej ilości złowionych ryb.

ROZPOCZYNAMY PRODUKCJĘ PAPIERU MILIMETROWEGO

Fabryka nr 2 Zakładów Wyrobów Papierniczych w Wałbrzychu przygotowuje się obecnie do produkcji papieru milimetrowego, którego brak odczuwa się na rynku. Dotychczas papier ten sprowadzano z zagranicy.

POMYŚLNE ZBIORY NA WĘGRZECH

Rolnictwo węgierskie przeżywało ostatnio przysłowiowe lata chude, a lata 1946 i 1947 były specjalnie katastrofalne pod względem ilości i jakości zbiorów. Obecnie na Węgrzech żniwa są już w niektórych okolicach, a m. in. na terenach położonych na południu zakończone. Według nadchodzących informacji obecne zbiory zbóż będą o 40 do 50 proc. lepsze niż w roku poprzednim.

22 miliony zł „zarobiła" 19 brygada „SP"

Na Żuławach junacy 19 brygady „SP" w maju i czerwcu br. przy niesprzyjającej pogodzie wykonali renowacje 307 km rowów i kanałów, co odpowiada osuszeniu przeszło 4 tys. ha. Wartość wykonanych prac, obliczona według średnich cen robót, wynosi około 22 milionów zł.

Wiadomości sportowe

Popisy ekipy gimnastycznej ZSRR

500 osobowy zespół wystąpi dziś na stadionie WP

Wczoraj przybyła do Warszawy specjalnym pociągiem z Pragi 500-osobowa ekipa sportowców radzieckich, powracających ze zlotu sokołów w Pradze.

Sportowców radzieckich powitali na Dworcu Wschodnim dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej inż Kuchar, mjr. Better, przedstawiciele Ambasady Radzieckiej z p. Kuźniecowem na czele oraz przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Goście radzieccy otrzymali piękne bukiety kwiatów.

Ekipa radziecka, posiada w swym składzie szereg wybitnych mistrzów sportowych Związku Radzieckiego. M. in. w składzie drużyny znajdują się popularni mistrzowie gimnastyczni, jak Timoszek, Bielakow, Urbanowicz, Tokajszwili, Gorochowska, Tyszko i in.

Popisy gimnastyków radzieckich, które podziwiać będziemy dziś o godz. 17-ej na stadionie W. P. składają się z dwu części. Pierwszą wypełnią pokazowe występy czołowych gimnastyków Zw. Radzieckiego obu płci, w drugiej powtórzone zostaną popisy z XI Ogólnego Zlotu Sokołów w Pradze.

W popisach weźmie udział 260 mężczyzn i 220 kobiet. W składzie delegacji znajdą się przedstawiciele wszystkich 16 republik radz. Popisy rozpoczną się hymnem Zw. Radzieckiego. Po odegraniu hymnu wokół boiska piłki nożnej przejadą motocykle z portretami i sztandarami. Z kolei zobaczymy na boisku gimnastyków, ustawionych przy przyrządach gimnastycznych o specjalnej konstrukcji, która umożliwia zmianę koni, poręczy i drążków. Popisy rozpoczynają się ćwiczeniami 48 gimnastyków na koniach. Po usunięciu koni zostanie ustawionych 48 poręczy, na których wykonane będą ćwiczenia przez mężczyzn i kobiety. W tym samym czasie zobaczymy 96 gimnastyczek wykonujących ćwiczenia parami na 48 poręczach, umieszczonych na różnych wysokościach. Błyskawicznie z poręczy tych zostają ustawione drążki i 96 gimnastyków będzie kręciło słońce i olbrzyma, po dwu na każdym drążku.

Motocykle ponownie objadą boisko; pierwsze trzy motocykle ze stojącymi na nich kierowcami, za którymi na każdym motocyklu tworzą gimnastycy skomplikowane piramidy. W ślad za tą grupą koń, poręcze, kółka i drążki, na których gimnastycy wykonują ćwiczenia w czasie ruchu, a na końcu gimnastyczka na maszcie. Na boisku wystąpi 192 gimnastyków, którzy wykonają wolne ćwiczenia, składające się z salto, stójki na głowie i na rękach, skomplikowane ćwiczenia równowagi, skoki i przerzuty.

Mężczyźni kończą ćwiczenia, przyłączają się do nich kobiety: wszyscy razem w ostrym tempie wykonają zaprawę. Po zakończeniu mężczyźni wybiegają, a pozostałe kobiety wykonają wolne ćwiczenia jak szpagat, mostek, ćwiczenia równowagi, przewroty kołem itp.

W tym czasie po środku boiska będzie utworzona figura z 6 koncentrycznych kół. W tym układzie gimnastycy będą popisywali się ewolucjami bardzo efektownymi w swej formie i wykonaniu. Z figury tej powstanie 4-ro piętrowa piramida, na globie ziemskim ukaże się gimnastyczka ze sztandarem z podobizną Stalina. Przy dźwiękach marsza Młodzieży Demokratycznej piramida opuści boisko.

I dzień mistrzostw lekkoatletycznych

Buhl dopiero trzeci na 400 mtr

POZNAŃ (tel. wł.) — XXIII lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencjach męskich odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Padający od rana bez przerwy deszcz zmiękczył nowowybudowaną bieżnię, rzutnię i skocznię, co uniemożliwiło zawodnikom osiągnięcie dobrych wyników. W tych warunkach na wyróżnienie zasługują jedynie wyniki: Łomowskiego w rzucie dyskiem 44,35 m., Hoffmana w trójskoku 13,64 m. oraz Weinberga w trójskoku 13,36 m. Finał 400 m. wygrał niespodziewanie Mach w czasie 52 sek., wyprzedzając Statkiewicza i Buhla.

Oprócz konkurencji mistrzowskich rozegrano eliminacje dla 10-boistów. Adamczyk, który startował w 4-ch konkurencjach osiągnął ponad 2.900 pkt., Kuźmicki zaś uzyskał w pięciu konkurencjach 3.306 pkt.

Wyniki: Rzut dyskiem: 1) Łomowski — 44,35 m., 2) Gierutto — 43,81 m., 3) Hoffman — 40,98 m. 400 m. 1) Mach — 52 sek., 2) Statkiewicz — 52,7 sek., 3) Buhl. Trójskok: 1) Hoffman — 13,64 m., 2) Weinberg — 13,36 m. Bieg 1500 m. 1) Widerski 4:18,9 m., 2) Kwapień 4:19,3 metra. Bieg 10.000: 1) Kielas — 33:15,2 min., 2) Plotkowiak — 34:34,8 min., 3) Więcek.

W dziesięcioboju uzyskano następujące wyniki: 100 m. 1) Adamczyk — 11,5 sek., 2) Kuźmicki — 11,8 sek.; skok w dal: 1) Adamczyk — 7,22 m., 2) Kuźmicki — 6,73 m.; pchnięcie kulą: 1) Adamczyk — 13,16 m., 2) Kuźmicki — 12,20 m.; skok wzwyż: 1) Kuźmicki — 1,75 m., 2) Adamczyk — 1,70 m. 400 m.: 1) Kuźmicki — 56,9 sek., (Adamczyk został z biegu zwolniony, nie będzie on startował również jutro na 1.500 m.

BYDGOSZCZ (tel. wł.). — Wczoraj rozpoczęły się w Bydgoszczy XXII lekkoatletyczne mistrzostwa pań. Na starcie stanęło 90 zawodniczek.

Wyniki techniczne pierwszego dnia mistrzostw: skok w dal: 1) Moderówna 5,12 m., 2) Nowakowa — 4,96 m., 3) Gębolisówna — 4,96 m, pchnięcie kulą: 1) Elakowicz — 11,67 m., 2) Bregulanka — 11,21 m. 60 m.: 1) Hejducka — 7,9 sek., 2) Mitan — 7,9 sek., 3) Brocek — 8,1 sek.

Zawody rozegrano na rozmokłej bieżni przy dużym chłodzie.

AKS—Tarnovia 4:0 (1:0)

CHORZÓW (tel. wł.). Na stadionie w Chorzowie AKS pokonał zdecydowanie Tarnovię w stosunku 4:0 (1:0). Zawody stały na niezbyt wysokim poziomie technicznym. Była to typowa walka o punkty. Pierwsza część gry należała do Tarnovii, której beznadziejny atak nie mógł zdobyć się na celowe zagranie.

Bramkę dla AKS zdobył w tym czasie Spodzieja. Po przerwie obraz gry zmienił się na korzyść gospodarzy, którzy bardzo często gościli na polu Tarnovii. Dalsze bramki zdobyli Spodzieja i Cholewa

W drużynie AKS najlepiej zagrali Spodzieja, Cholewa i bramkarz Mrugała. W zespole Tarnovii na wysokości zadania stanął jedynie Barwiński w pomocy.

Po pierwszym dniu rozgrywek

Jugosławia prowadzi 2:1

Wczoraj na korcie centralnym WKS „Legia" odbyły się pierwsze trzy rozgrywki międzypaństwowego spotkania tenisowego Polska — Jugosławia. Po wczorajszym dniu wynik brzmi 2:1 na korzyść gości i prawdopodobnie punkt zdobyty przez Jędrzejowską pozostanie honorowym. Zarówno Mitic jak i Palada pokazali nam tenis w pięknym wydaniu.

W pierwszej grze as zespołu gości Mitic, bez trudu pokonał Kończaka 6:2, 6:1, 6:1.

W drugiej emocjonującą walkę stoczyli Skonecki i Palada. Wygrał Jugosłowianin 4:6, 6:1, 9:7, 8:6.

Spotkanie Jędrzejowska — Cernadak przyniosło zwycięstwo Polce w stosunku 6:2, 7:5. (K)

WIEŚCI Z KRAJU

NIELEGALNE GARBARSTWO

WARSZAWA. Komisja Specjalna rozpatrywała w ub. tygodniu szereg spraw o nielegalny garbunek w tzw. „szaflikach" i handel skórami. Do obozu pracy skierowano Smusia Stanisława, Zawadzkiego Leona, Jędrzejczyka Stefana i Tomczaka Michała — wszystkich z Kalinowa. Rybak Danutę z Warszawy, Putera Tadeusza z Krakowa, Zawiłę Michalinę z Żembrzyc i wielu innych na okres od 6 — 18 miesięcy.

PRZESIEDLENIE BEZROLNYCH NA ZIEMIĘ LUBUSKĄ

OPOLE (tel. wł.). Na terenie powiatu opolskiego istnieje nieznaczna ilość repatriantów - rolników, którzy nie mogli otrzymać przydziału ziemi, względnie objęli gospodarstwa, które wobec powrotu właścicieli musiały być repatriantom odebrane.

Obecnie ten nadwyżkowy kontyngent repatriantów - rolników kierowany jest na Ziemię Lubuską, gdzie istnieją jeszcze możliwości osiedleńcze dla rolników.

DZIKI NISZCZĄ ZBOŻA NA POMORZU ZACHODNIM

SZCZECIN (tel. wł.). Na Ziemiach Zachodnich rolnicy szykują się do żniw, które zapowiadają się wyjątkowo dobrze. Poważną troską rolników są duże stada dzików, które niszczą zboża. Organizowane obławy i polowania na dziki nie dają pozytywnych rezultatów.

KARY ZA NISZCZENIE LASÓW

RADOM. Odbudowa kultur leśnych w Polsce jest warunkiem samowystarczalności w dziedzinie produkcji drzewa. Niestety zdarzają się jeszcze często wypadki dewastacji lasów przez wycinanie i przywłaszczanie drzewa z lasów państwowych.

Komisja Specjalna ściga i tępi takie szkodnictwo i za dewastację lasów skierowała na okres 12 miesięcy do obozu pracy Dygasa Zenona z Kalinowa pow. Radom. Za identyczne przestępstwa powędrował do obozu pracy Poterała Jan z kolonii U[illegible]w, pow. Radom i inni.

PCK LECZY LUDNOŚĆ POW. RACIBORSKIEGO

KATOWICE. — Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Katowicach uruchomił ambulans, który obsługuje najbiedniejszą ludność powiatu raciborskiego.

W czerwcu ambulans obsłużył 5 gmin, gdzie zbadano ogółem 1.000 osób i rozdano bezpłatnie lekarstwa wartości miliona złotych.

WARSZAWSCY JUNACY SP BUDUJĄ AUTOSTRADĘ

GDYNIA. Do Orłowa przybyło 1080 junaków „SP", którzy opuścili Warszawę w dniu 8 bm. Społeczeństwo Wybrzeża urządziło chłopcom serdeczne powitanie. Będą oni pracowali przy budowie autostrady Gdynia — Gdańsk i budowie toru kolejowego Reda — Gdynia.

STUDIUM DLA WEŁNOZNAWCÓW

ŁÓDŹ. W Instytucie Włókienniczym w Łodzi rozpoczęły się, zorganizowane przez dyrekcję przemysłu wełnianego wykłady w nowopowstałym studium dla wełnoznawców.

Celem studium jest wykształcenie rzeczoznawców dla zakupu wełny za granicą oraz fachowców do pracy w polskich sortowniach wełny. W pierwszym roku studium przeszkoli 30 osób.

Za nadużycie władzy 24 miesiące obozu

Na okres 24 miesięcy powędrował do obozu pracy b. wicestarosta pow. Legnica, Grabowski Wacław. Grabowski w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dopuścił się nadużycia władzy ze szkodą dla interesu publicznego i prywatnego. Zażądał on od restauratorów w Legnicy kwoty 20.000 zł za przedłużenie czasu otwarcia restauracji.

18 lipca otwarcie mostu we Włocławku

Zapoczątkowane w r. 1945 prace przy odbudowie zniszczonego mostu drogowego przez Wisłę we Włocławku dobiegają już końca. W dniu 18 lipca br. — na sześć tygodni przed terminem, pierwotnie oznaczonym — most będzie oddany do użytku jako pierwszy poza Warszawą na środkowej i dolnej Wiśle odbudowany stały most drogowy.

Most we Włocławku, mierzący ok. 620 m długości, a łącznie z wiaduktem żelbetonowym ok. 740 m zbudowano w latach 1935 — 1937. We wrześniu 1939 r. most został przez Wojsko Polskie częściowo wysadzony. Okupant podjął odbudowę mostu i ukończył ją w 1944 r. W styczniu 1945 r. most ponownie zniszczono — tym razem gruntownie. 4 filary kamienno-betonowe mostu i 2.400 ton konstrukcji stalowej zostało zwalone do Wisły.

Odbudowę rozpoczęto w końcu 1945 r. w szczególnie trudnych warunkach, jednak dzięki ofiarnemu wysiłkowi pracujących, wszystkie trudności zostały pokonane; koryto Wisły oczyszczono ze zwalonej konstrukcji mostowej, filary kamienne odbudowano, a konstrukcję stalową wykonano na Śląsku i zmontowano na miejscu we Włocławku.

Starczy nam gruzu do odbudowy dróg i domów

W wyniku działań wojennych na terenie Polski znajduje się około 160 milionów m. sześć. gruzu, z czego ok. 20 milionów m. sześć. w samej Warszawie. W latach 1945 — 1947 usunięto ok. 6.200 tys. m. sześć. gruzu, czyli zaledwie niecałe 4 proc.

Posiadany przez nas gruz wystarczyłby do przebudowy wszystkich naszych dróg gruntowych (151 tys. km.) na drogi o twardej nawierzchni.

Gruz jest wykorzystywany jako dobry i tani materiał budowlany. Pod względem termicznym ściana gruzo - betonowa, grubości 33 cm. zastępuje ścianę ceglaną grubości 41 cm. Ściana taka daje ok. 45 proc. oszczędności na węglu, używanym przy produkcji materiałów budowlanych.

ŻYCIE PARTII

Posiedzenia studium polityczno-ustrojowego i gospodarczego Lektoratu Szkoleniowego przy CKW PPS

Wydział Szkoleniowy CKW PPS zawiadamia, że w dniu 13 bm. o godzinie 16,30 w sali konferencyjnej CKW przy ul. Daszyńskiego 18, II p. odbędzie się posiedzenie studium polityczno - ustrojowego Lektoratu Szkoleniowego.

Referat zagajający dyskusję na temat „Walka klasowa w Polsce Ludowej" wygłosi tow. Marian Rybicki. Za podstawę do dyskusji należy przyjąć tezy z tematyki wspólnych kursów szkoleniowych nr. 11. Obecność wszystkich członków studium obowiązkowa. **Zwracamy uwagę na przesunięcie daty posiedzenia z 12 na 13 bież. miesiąca.**

W tym samym terminie, tj. 13 bm. o godz. 16,30 w lokalu Wydziału Szkoleniowego CKW PPS (Daszyńskiego 18, II p.) odbędzie się posiedzenie studium gospodarczego Lektoratu Szkoleniowego z referatem zagajającym dyskusję na temat „Gospodarka polska i jej drogi rozwoju", który wygłosi tow. Ludziński. Podstawę do dyskusji stanowi broszurka nr 9 Biblioteki Szkolenia Partyjnego. Obecność członków studium obowiązkowa.

ZEBRANIA

POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

W dniu 13 b. m. (wtorek) o godz. 15-ej w lokalu przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się posiedzenie Warszawskiej Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej, na którym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

KOMUNIKATY W. K. PPS WARSZAWA

1. Dnia 13 lipca br. o godz. 10-ej w Warszawie przy ul. Śnieżnej 4 odbędzie się odprawa sekretarzy P. K. M. K. i Kom. Fabrycznych.

2. Dnia 13 lipca br. o godz. 17-ej odbędzie się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa w lokalu W. K. PPS, Warszawa, u. Lwowska 5.

DZIELNICA POWIŚLE

Zebrania wyborcze Dzielnicy Powiśle w dniu 12 b. m. odbędą się w następujących kołach PPS:
Teatr Polski — godz. 11. Polimex — godz. 15,45. Biuro Sejmu i Hotel Poselski — godz. 16. Ministerstwo Odbudowy — godz. 15,15.

DZIELNICA WOLA

Na terenie Dzielnicy Wola odbędą się w dniu 12 b. m. następujące zebrania wyborcze kół PPS:
o godz. 12 — Ambrożewicz, Cytryn, o godz. 16 — CZIVS Dobrolin.

DZIELNICA MOKOTÓW

Na terenie Dzielnicy Mokotów odbędą się w dniu 12 b. m. następujące zebrania wyborcze kół PPS:
P. Z. i W. S. (Al. Niepodległości 165) — godz. 15.30; Drukarnia Miejska (Konowa 18) — godz. 16,15; R. C. A. (Puławska 90) — godz. 13,30; Ministerstwo Administracji Publicznej (Rakowiecka 4) — godz. 15,30; Ministerstwo Kultury i Sztuki (Rakowiecka 4) — godz. 15.

OM-TUR

BIBLIOTEKA KC OMTUR

Biblioteka Komitetu Centralnego OM TUR (Warszawa, Mokotowska 3 IV p.) podaje do wiadomości, że w miesiącu lipcu i sierpniu jest czynna:
w poniedziałki, środy i piątki w godz. 9 — 13 oraz we wtorki, czwartki i soboty w godz. 15 — 19.

Międzynarodowe współzawodnictwo rozpoczęli włókiennicy z Bielawy

BIELAWA (tel. wł.) Największa na Dolnym Śląsku fabryka włókiennicza P. Z. P. B. Nr. 1 w Bielawie, wykonała plan za I półrocze br. z nadwyżką.

Produkcja przędzalni (104,2 proc. planu) tkalni (105 proc. planu) równa się najwyższej produkcji przedwojennej, a jeśli chodzi o wykończalnię (110,5 proc. planu) to nawet ją przekracza. Jest to tym bardziej zadziwiające, że Niemcy zatrudniali starych fachowców, a obecni pracownicy Zakładów, to ludzie młodzi, którzy zetknęli się po raz pierwszy z przemysłem włókienniczym. Klasycznym tego przykładem są tacy przodownicy pracy, jak: Janina Czyżowska, Helena Ćwiertka, Benjamin Radomski, Karol Szymaszek, z Tkalni Stefania Naglik, Lucyna Roczek, Leon Kucewicz, z Przędzalni — Józef Brzozowski, Kazimierz Uznański, Wiktoria Zajda z Wykończalni i wielu innych.

Ci pełni zapału robotnicy doprowadzili do dwukrotnego wzrostu produkcji w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Sukces ten jest wynikiem wielu narad Wytwórczo - Technicznych, usprawnienia organizacji pracy, harmonijnej współpracy komitetów fabrycznych PPS i PPR oraz ofiarności, ambicji i wyrobienia społecznego robotników. W zrozumieniu potrzeb państwowych i swojego własnego interesu przystąpili oni masowo do współzawodnictwa i pracy wielowarsztatowej.

Z dniem 1 lipca br. PZPB nr. 1 w Bielawie wkroczyły w nowy okres współzawodnictwa pracy, a mianowicie współzawodnictwa w skali międzynarodowej. Zgodnie z postanowieniami Polsko - Czeskiego Podkomitetu dla spraw włókienniczych pomiędzy „Zespołem Czechosłowackim" t. j. przędzalnią i tkalnią w Nachodzie i Hronowie z jednej strony, „Zespołem Polskim" t. j. przędzalnią i tkalnią PZPB nr. 1 w Bielawie z drugiej strony — ustanowiono szczegółowy regulamin współzawodnictwa.

Jako podstawy tego współzawodnictwa przyjęto procent wykonania planu produkcyjnego, wzrost wydajności maszyn i pracowników, oraz zmniejszenie odsetka nieobecności w pracy.

Obliczenie zdobytych punktów nastąpi dnia 25. X. br. za pierwszy etap tego współzawodnictwa, które przedłuża się automatycznie na następny etap, o ile nie zostanie wypowiedziane na miesiąc przed upływem terminu.

Po ukończeniu kwartalnego etapu zwycięski zakład otrzyma od zakładu zwyciężonego Sztandar Pracy. Ponadto 20 przodowników pracy i 10 dzieci przodowników zwycięskiego zakładu wyjedzie na 2-tygodniowe wczasy na koszt i do kraju zakładu zwyciężonego.

Jest to nowe zjawisko rozwoju idei współzawodnictwa pracy. Jego nurt przestaje się już mieścić w granicach jednego kraju. Przemysł włókienniczy staje się obecnie pionierem nowego ruchu — współzawodnictwa międzynarodowego, które przyczyni się nie tylko do wzrostu produkcji, wydajności pracy i dyscypliny po obydwu stronach granicy, ale będzie również nowym ogniwem w dalszym wszechstronnym rozwoju naszych przyjaznych stosunków z bratnim narodem czeskim.

Mier.

W dniu 12 lipca Gazownia Miejska m. st. Warszawy napełni gazem w rejonie Centralnej Pragi sieć gazową na niżej wymienionych ulicach:

Ul. Brzeska od Ząbkowskiej do Kijowskiej, Białostocka od Targowej do Markowskiej, Białostocka od Nieporęckiej do Radzymińskiej, Folwarczna od Radzymińskiej do Kawęczyńskiej, Grodzieńska, Grajewska, Krótka, Kijowska od Targowej do Brzeskiej, Nowa, Nieporęcka, Naczelnikowska od Radzymińskiej do Ks. Ziemowita, Otwocka, Objazdowa, Ołycka, Radzymińska, Siedlecka, Sprzeczna, Sokola, Tarchomińska, Targowa po str. numerów parzystych od ul. Zygmuntowskiej do Wiaduktu, Targowa po stronie numerów nieparzystych od Brukowej do Zamoyskiego, Wołomińska, Wiosenna, Zachariasza, Ząbkowska, Zamoyskiego, ks. Ziemowita od Naczelnikowskiej do Ołyckiej.

Mieszkańcy wymienionych i przyległych ulic proszeni są o zachowanie wszelkich środków ostrożności z urządzeniami gazowymi oraz o nie manipulowanie kurkami głównymi.

O każdym zauważonym uchodzeniu gazu należy natychmiast powiadomić podczas dnia: pracowników Gazowni, zajętych przy uruchamianiu trasy lub pod niżej podane adresy.

po godz. 15.30: Pogotowia Gazowni pod następującymi adresami:

Praga, ul. Dąbrowiecka 8 — telefon 10-51-27
Warszawa, ul. Ludna 16 — telefon 8-61-18 czynne całą dobę
Warszawa, ul. Ludna 16 — telefon 8-52-18

Naszym zdaniem

Niesolidni przedsiębiorcy

Wśród wielu domów, które w Warszawie odbudowano, znajdują się, niestety, również i takie, które odbudowano źle. Niejednokrotnie widzi się, jak piękny, lśniący bielą świeżo otynkowanych ścian dom, w krótkim czasie zaczyna tracić swój estetyczny wygląd. Na białej fasadzie zaczynają się pojawiać niepokojące rysy i zacieki, spod tynku wyłaniają się czerwone cegły, a co dzieje się wewnątrz, o tym lepiej nie mówić. Podłogi paczą się i wydymają, z sufitów kapie woda, drzwi i okna przestają się domykać. W rok lub dwa po odbudowie konieczny jest już generalny remont.

Odbudowa nie kosztuje mało. Zdawałoby się, że przy wysokiej cenie robota powinna być wykonana solidnie. Nie zawsze jednak tak jest. Są firmy i przesiębiorcy budowlani, którzy wykorzystują obecną koniunkturę w sposób jak najbardziej nieuczciwy, dla których odbudowa jest jedynie źródłem łatwych zarobków.

Postępowanie tego rodzaju trudno określić inaczej, jak mianem szkodnictwa społecznego. Nie trzeba tu specjalnie podkreślać, jakie ma znaczenie każdy odbudowany dom w Warszawie, jakie znaczenie ma odbudowa Warszawy dla całego kraju. Odbudowa jest najistotniejszym zagadnieniem naszej powojennej rzeczywistości, jest kwestią, którą musimy rozwiązać szybko i pewne. Nie stać nas na marnotrawstwo czasu ani pieniędzy. Nie do pomyślenia są takie sytuacje, jak dwukrotna odbudowa tych samych obiektów, tylko dlatego, że jakiś przedsiębiorca czy majster budowlany wykonał robotę w tandetny sposób. Szkodników nie możemy tolerować. Nad nieuczciwymi przedsiębiorcami należy roztoczyć specjalną kontrolę.

Świadczenia na odbudowę stolicy przekroczyły 2 miliardy zł

Wpłatami z dnia 7 lipca rb. Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy osiągnął już kwotę 2.009.840.759 zł. 75 gr. Na kwotę tę złożyły się dobrowolne świadczenia wszystkich warstw społeczeństwa oraz szereg ofiar Polaków z zagranicy, za okres prawie dokładnie dwuletni, bo od 19 lipca 1946 roku.

Zgromadzone z dobrowolnych ofiar całego społeczeństwa fundusze, użyte zostały na sfinansowanie inwestycji warszawskich, mających znaczenie ogólnokrajowe takich, jak: Dom Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Uniwersytet Warszawski, Politechnika Warszawska itp. Z funduszów SFOS. finansowana jest największa inwestycja tego typu w powojennej Europie — wielka arteria komunikacyjna — trasa Wschód-Zachód oraz przedłużenie i poszerzenie Marszałkowskiej, jako głównej arterii Północ - Południe.

W zebranych dotychczas z ofiarności społecznej dwóch miliardach złotych, największy jest udział świata pracy, który pierwszy urzeczywistnia powszechność i stałość świadczeń na SFOS. Należy mieć nadzieję, że i pozostałe warstwy, zwłaszcza ludność wiejska i wolne zawody, dotychczas wyprzedzane przez świat pracy, wzmożoną ofiarnością dorównają mu, przyczyniając się do najszybszego zebrania dalszych dwóch miliardów złotych na odbudowę Warszawy.

Mała ale dobra gazetka junaków „Wiadomości SP"

Cicho i skromnie przystąpiła do wydania gazetki dla brygad Komenda główna SP. Gazetka taka, pod nazwą „Wiadomości SP" ukazała się już przed miesiącem. Wychodzi co drugi dzień.

Oprócz najważniejszych wiadomości zagranicznych mieści się na 4 stronach małego formatu kronika odbudowy kraju i stolicy oraz dział wiadomości z brygad. Wiele miejsca poświęcone jest w gazetce na bezpośrednią korespondencję z junakami, którzy dzielą się między sobą uwagami i spostrzeżeniami, opisując ciekawsze momenty ze swego życia obozowego.

Rubrykę publicystyczną wypełnia przystępny i prosty komentarz aktualnych wydarzeń i zadań SP.

Dział reportaży z kraju i stolicy przynosi żywe i barwne opisy pracy w brygadach.

Redakcja gazetki kładzie specjalny nacisk na jasność i przystępność treści co się jej całkowicie udaje. Ogólnie należy stwierdzić że „Wiadomości SP" spełniają swoje zadanie tak, informacyjne, jak i wychowawcze.

Zmiany w systemie wydawania biletów dla członków Zw. Zaw.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w wyniku konferencji z Centralnym Zarządem Kin i Eksploatacji Filmów postanowiła zrewidować dotychczasowy system wydawania biletów ulgowych dla członków związków zawodowych. W celu wprowadzenia jednolitego sposobu korzystania z biletów ulgowych przez związkowców KCZZ rozpisała specjalną ankietę.

W ankiecie jako materiał dyskusyjny, KCZZ wysunęła następujące zasady: bilety ulgowe do kin dla świata pracy wydawane byłyby na podstawie tylko legitymacji związkowej, ostemplowanej przez właściwy Okręgowy Urząd kin. Właściciel legitymacji związkowej miałby prawo do otrzymania każdorazowo dwóch biletów po cenie ulgowej.

Ponieważ proponowany system nie ogranicza związkowca w korzystaniu z kin, KCZZ i Centralny Zarząd Kin proponują następującą cenę biletów ulgowych dla świata pracy. Bilety do kin w dużych miastach na pierwsze miejsca kosztowałyby 55 zł., a na drugie — 50 zł. W mniejszych miastach pierwsze miejsca kosztowałyby 35 zł., a drugie — 25 zł.

Centralny Zarząd Kin organizowałby ponadto specjalne seanse dla związkowców.

Wyniki 18 dnia wyścigow

GONITWA 1. 1) Babilon dżokej Biesiadziński, 2) Fanfara tot 420, 220, 220, porz. 870.

GONITWA 2. 1) Dakaszma dżokej Raniewicz, 2) Eviva, tot. 340, 200, 200, porz. 570.

GONITWA 3. 1) Egida uczeń Szczepaniak, 2) Wikinga, tot. 280, 660, 300 porz. 4110.

GONITWA 4. 1) Carnero, dżokej Jagodziński, 2) Sobiesława, tot. 300, 220, 240 porz. 1080.

GONITWA 5. Handicap Kardiana 1) Zegarynka, dżokej Jagodziński, 2) Lafite II tot. 640, francuski 340, 390 i 3180.

GONITWA 6. 1) Hiroszima dżokej Rutkowski, 2) Radca, tot 1060 franc. 580, porz. 2250.

GONITWA 7. 1) Eksmisja uczeń Ziemiański i również pierwszy Silbe Moll dżokej Stefaniak tot. 340, 240 franc. 320, 240 porz. 1140 i 570.

GONITWA 8. 1) Poświst, 2) Ozi-ris, tot. 800 franc. 440, 1040 porz. 16.110.

GONITWA 9. 1) Heban dżokej Kuśnieruk, 2) Suchor tot. 440 franc. 320, 620, 2460.

Podajemy wypłatę tripli rozpoczętej w gonitwie drugiej: I 1680, II 3900 III 8250, IV 18.960, V 3430, VI 19.830 VII 8780.

Rady Zakładowe w PDT będą współpracować z dyrekcją

Warunki pracy w PDT na Złotej uległy ostatnio poprawie

Wydział Ekonomiczny Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych stwierdzał już niejednokrotnie, że dyrekcje dwóch Powszechnych Domów Towarowych w Warszawie nie nawiązują należytego kontaktu z Radami Zakładowymi. Taki stan rzeczy przyczynia się do rozgoryczenia pracowników, stwarza atmosferę pracy pełną niepewności, niezdrowych zawiści i podejrzeń.

O sytuacji pracowników w PDT piszemy już nie pierwszy raz. Przed kilkoma tygodniami zwracaliśmy uwagę na złe warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w PDT przy ul. Złotej. Szereg tych niedociągnięć w ostatnim okresie usunięto (pozwolono m. inn. pracownikom siadać w chwilach wolnych). Inne jednak braki i uchybienia pozostały nadal. Dyrekcja oraz specjalne, powołane przez nią komisje, stwierdziły, że usunięcie ich jest niemożliwe. Bez zmian pozostały więc: zła wentylacja i niedobre oświetlenie, wciąż nie ma szatni i stołówki.

Ignorancja

Ostatnio wypłynęła jednak sprawa natury zasadniczej: okazało się mianowicie, że przy rozpatrywaniu całego szeregu kwestii i podejmowaniu decyzji dotyczących warunków pracy — dyrekcje ignorują całkowicie Rady Zakładowe i nie tylko nie zasięgają ich opinii — lecz czasami wręcz się z ich przedstawicielami nie liczą.

Tak więc omija się całkowicie Rady Zakładowe przy:

1) wyznaczaniu ryczałtu za godziny nadliczbowe. (Należy zaznaczyć, że kasjerki pracują w PDT o jedną godzinę dłużej, niż to przewidują przepisy, a dział finansowy o 3, 4 godziny dłużej)

2) zwalnianiu i przyjmowaniu pracowników. Ostatnio np. zwolniono z PDT przy ul. Złotej 16 pracowników bez porozumienia się z R. Z. Dotychczasowe doświadczenie wskazuje na to, że przyjęcia na miejsce zwolnionych odbędą się również bez udziału R. Z.

3) Przy zmianie uposażenia (podpisywanie tzw. zawiadomień o przeniesieniu z wyższej grupy uposażeń do niższej)

4) Przy wyznaczaniu premii od obrotu.

Zło konieczne

Ogólnie kontrola Rady Zw. Zawodowych wyraża opinię, że Rady Zakładowe w warszawskich PDT traktowane są jak zło konieczne.

Uważamy — nie wchodząc w szczegóły — że dyrekcje PDT w Warszawie powinny zmienić ogólny stosunek do Rad Zakładowych, są one bowiem instytucją, która najlepiej orientuje się w istotnych potrzebach pracowników i nie wolno pomijać jej opinii przy rozstrzyganiu spraw, które tych pracowników dotyczą. Tym bardziej, że postępowanie takie niezgodne jest z Dekretem o Radach Zakładowych. (pa)

Owoców mniej niż w zeszłym roku ale w Warszawie ich nie zabraknie

Nowa atrakcja: czarna porzeczka zdobywa rynki zagraniczne

Obecny sezon owocowy dostarczy Warszawie mniej owoców niż sezon zeszłoroczny. O niedoborze jednak nie może być mowy. Zapotrzebowanie na owoc jest ciągle b. małe. Przeciętne spożycie roczne wynosi u nas 8 kg. na głowę, Anglik w tym samym czasie zużywa 56 kg!

Na zmniejszoną podaż owoców w tym roku złożyło się kilka przyczyn: nadmierne wysilenie drzew w zeszłym roku oraz fala przymrozków, która nadeszła w końcu kwietnia, w okresie pączkowania drzew owocowych. Po suszy trwającej przez kwiecień i połowę maja nastąpił okres nadmiernych opadów, który wyrządził duże szkody szczególnie wśród owoców miękkich, jak truskawki, maliny, poziomki, czereśnie. Zbyt duża ilość wilgoci w okresie formowana się owocu powoduje nadmierny jego rozwój i pęknięcie. Nie szkodzi natomiast owocom ukrytym pod liśćmi.

Wśród owoców tegorocznych panują pewne choroby, jednak nie o charakterze powszechnej zarazy. Agrest zaatakowany jest mianowicie przez mącznik, chorobę bakteryjną, nie groźną zresztą, która smaku owocu nie obniża, zmniejsza natomiast jego wartość handlową. Na truskawkach i malinach grasuje żuczek, zwany kwieciakiem — malinowcem. Drzewa owocowe skutkiem nadmiaru opadów zagrożone są grzybkiem — struposzem.

Pomidory stanieją

W obecnym sezonie na rynku owocowym wzmógł się niespodziewanie popyt na czarną porzeczkę. O rozmiarach zainteresowania tym owocem świadczy jego cena, która od 40 — 50 zł. na kg w roku zeszłym podskoczyła w br., do 150 — 200 zł. za kg. Czarną porzeczką zainteresowała się poważnie zagranica. Francja i Anglia zgłosiły duże zapotrzebowania. Czarna porzeczka ma zastosowanie w przemyśle winiarskim i przetwórczym.

Ukazały się na rynku warszawskim pierwsze inspektowe melony. Cena ich, jak dotychczas jest zawrotna, 650 zł. za kg. Od dwóch tygodni zmniejszyła się podaż pomidorów: szklarniowe kończą się, a gruntowe opóźniają na skutek długo trwałych opadów i braku słońca. Cena, która podniosła się w ostatnim czasie z 400 zł. do 600 zł., spadnie po pierwszych transportach pomidorów gruntowych.

W najbliższych dniach ukażą się na rynku zwykłe wiśnie sokowe mające olbrzymie zastosowanie w przemyśle przetwórczym. Za 2, 3 tygodnie pojawią się pierwsze odmiany śliwek oraz jabłka — oliwki i antonówki. (JF).

Czy dziś będzie pogoda?

Deszczowe kłopoty warszawiaków

Jeżeli istotnie rzeczownik „lato" pochodzi, jak to twierdzą etymologowie, od słowa „lać" — to lato tegoroczne w pełni zasłużyło na swoją nazwę. Czerwiec i lipiec przekroczyły już znacznie swoją normę opadów. Co będzie dalej.. Najpopularniejszą nauką w stolicy stała się dziś meteorologia. Wczoraj warszawiacy pilnie słuchali komunikatów PIHM, obserwując z uwagą zachmurzone niebo.

Czy będzie pogoda?

Czy dziś będzie pogoda? Niestety na to pytanie nie możemy odpowiedzieć z całą pewnością. Pogoda ustaliła się bowiem ostatnio w ten sposób, że albo deszcz pada, albo.., zamierza padać. Z pytyjskiego komunikatu PIHM na dzień dzisiejszy dowiadujemy się, że zachmurzenie będzie na ogół duże, miejscami deszcze. W północnych dzielnicach kraju — przejaśnienia. Temperatura od 16 do 22 stopni.

Deszczem martwią się nie tylko rolnicy, (przeszkadza im on w żniwach). Martwią się także urlopowicze. Martwią się mieszkańcy zrujnowanych domów, bo woda kapie im na stoły i łóżka. Natomiast wszyscy warszawiacy, którzy muszą codziennie chodzić ulicami miasta, nie tylko, że się martwią — ale również klną brodząc po kostki w błocie. Stan znacznej części chodników i nawierzchni ulic jest w dalszym ciągu wprost skandaliczny. Wystarczy popatrzeć co się dzieje na ul. Mokotowskiej lub w Al. Jerozolimskich koło Dworca Głównego.

Biedne dzieci

Deszcz sprawia również wiele kłopotu przedsiębiorstwom budowlanym. Roboty ziemne na trasie W — Z i tunelu linii średnicowej zostały wczoraj częściowo wstrzymane. W Wydziale Wczasów Zarządu Miejskiego również zastój. Zgłaszających się na wyjazd jest bardzo mało. Ok. 1500 dzieci, które wyjechały na kolonie letnie musi spędzać czas w zamkniętych pomieszczeniach, bo nad morzem i na Mazurach również padają deszcze. Plaże wiślane stoją pustkami. Wszelkie imprezy projektowane na dziś, uzależnione są od pogody. M. inn. ma się odbyć zabawa ludowa na Annopolu w godz. 16 — 20 oraz koncerty popularne w parku Dreszera (godz. 17.30) parku Sowińskiego (godz. 15) i parku Paderewskiego (godz. 17,30). Wczoraj w parkach drzewa ociekały deszczem a na ławkach stały kałuże wody. Przed wieczorem wiatr rozpędził chmury ukazując błękitne niebo. Może dziś wreszcie zaświeci słońce. (Ks)

Obchód święta 22 lipca w Warszawie

Święto 22 lipca obchodzone będzie w Warszawie uroczyście. Oprócz Stol. Komitetu Obywatelskiego Obchodu, w skład którego wchodzą przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, z.v. zawodowych, organizacji młodzieżowych itd. przy Dzielnicowych Radach Narodowych powołuje się obywatelskie komitety dzielnicowe, które zajmą się opracowaniem programów i urządzaniem imprez. Obchody będą miały charakter masowy.

Reorganizacja Zarządu Miejskiego

Prezydent m. st. Warszawy inż. Stanisław Tołwiński wydał w ubiegłym tygodniu okólnik w związku z uchwałą Stołecznej Rady Narodowej z dnia 30 czerwca rb., wprowadzającą zmiany w organizacji Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

Powołana została Komisja Statutowo-Organizacyjna, której zadaniem jest opracowanie projektów, wniosków i zarządzeń, związanych z wprowadzeniem w życie uchwalonych zmian organizacyjnych. Komisja ma również opracować statuty organizacyjne.

Przewodniczący Komisji Statutowo-Organizacyjnej przedstawi Prezydentowi m. st. Warszawy do dnia 13 lipca r.b. terminy ukończenia poszczególnych prac.

Film o budowie trasy W-Z.

W chwili obecnej gromadzone są materiały informacyjne, dotyczące szczegółów budowy. W opracowaniu znajduje się scenariusz przyszłego filmu, według którego ekipa realizatorska rozpocznie nakręcanie zdjęć na większą skalę.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wycieczki P. T. K.

Dnia 11 bm. PTK organizuje wycieczkę do Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach i do stacji radiotelegraficznej w Boernerowie. Zbiórka o godz. 9,30 przy ostatnim przystanku tramwaju Nr 15 na Bielanach.

Powrót tramwajem w godzinach popołudniowych. Do przejścia około 10 klm. Droga nie jest męcząca, dostępna dla słabych piechurów. Zapisy na miejscu zbiórki i w biurze PTK.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 19 „Fantazy".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19,30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Candida".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz 19 „Dom kobiet".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Świt, dzień i noc".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Jadzia wdowa".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny do odwołania.

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me". (Oprócz czwartków).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Gdybym miał milion".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ (Polska YMCA) — godz. 18,30 „Księżniczka Czardasza".

WYSTĘPY ZESPOŁU ARTYSTYCZNEGO DOMU WOJSKA POLSKIEGO

Dnia 11 bież. mies. o godz. 19,30 w sali „ROMA" odbędzie się koncert pieśni i tańca Zespołu Artystycznego Domu Wojska Polskiego. W programie nowe balety „Janko Muzykant", „Gioconda" i „Wesele na wsi". Po występach w Warszawie Zespół Artystyczny Domu W. P. udaje się do Wrocławia gdzie będzie występował w Hali Ludowej podczas Wystawy Ziem Odzyskanych.

KONCERTY W PARKACH

11 bm. w parkach warszawskich odbędą się następujące koncerty. Orkiestry M. O. o godz. 17,30 w parku Dreszera i o 15 w parku Sowińskiego. W parku Paderewskiego o 17,30 gra orkiestra R. Wysokińskiego.

ZABAWA LUDOWA NA ANNOPOLU

Wydz. Wczasów Zarządu Miejskiego organizuje 11 bm. zabawę ludową na Annopolu w godz. 16 — 20. Wstęp bezpłatny. W programie tańce, zabawy dla dzieci i dla dorosłych, gry sportowe oraz koncert. W razie deszczu zabawa nie odbędzie się.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Zagubione dni". Pocz. 13,30; 16,15; 21,45. Dla Zw. Zaw. godz. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedzielę godz. 11). Nowy program nr 34.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 35.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Niebo czy piekło". Pocz. seans.: 12,30; 14,45; 19,15; 21,30. Dla Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „800-lecie Moskwy" godz. 15, 19, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Życie Emila Zoli". Pocz. 14,30; 16,45; 21,15. Dla Zw. Zaw. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Monsieur la souris" godz. 12,30; 14,45; 17; 21,30. Dla Zw. Zaw. 19,15.

„TĘCZA" (Suzina 4): Czarodziejskie ziarno". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 12 LIPCA

Warszawa I

6,15 Dz. por. 6,30 Muz. por. 7,00 Wiad. dzen. por. 7,05 Muz. por. 7,20 „Kocha, lubi, szanuje". 7,30 Muz. por. 8,20 „Dalekie lata". 8,35 Muz. por. 12,04 Dz. południ. 12,25 Pieśni Fr. Schuberta. 13,00 Muz. obiad. 13,45 Muz. poważna. 15,30 Pog. dla dzieci. 15,45 „Kwadrans ulubionych piosenek francuskich". 16,00 Dz. popołudn. 16,30 „Barok w muz.". 17,00 „Rozmowy o gwiazdkach". 17,15 „W letnie popołudnie" 18,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18,05 Mozart kwartet d-moll. 18,30 Sonata na 2 fort. 18,50 „Poradnik językowy". 19,00 Muz. lekka. 19,30 „Emancypantki". 21,00 Dz. wiecz. 22,00 W rytmie walca i tanga". 23,00 Ost. wiad. 23,10 Muz. tan.

Warszawa II

14,47 Koncert życzeń. 17,00 Muz. lekka. 17,15 Pamiętniki Jeża. 17,50 Kwadrans lekkiej muz. fort. 18,20 Muz. popul. 19,00 Dz. Radiowy. 19,30 Utwory skrzypcowe. 19,45 Kwadrans poetycki. 20,00 Muz. tan. 20,30 Muz. popul. 21,00 Dzien. wieczorny.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37. Drukarnia 8.79-61. Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red g. 13 — 15 Administracja czynna od g. 8 do 15 Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO Nr. 1-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195
Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, P[illegible] Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Dąbrowskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Pozn[illegible] 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Ag[illegible] Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.
B — 53977 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Ankieta „Robotnika“

Głos mają Matki

Poniżej zamieszczamy dwie ciekawe wypowiedzi naszych Czytelniczek nadesłane z okazji Ankiety w sprawie wczasów. Pierwsza wypowiedź — tow. Marii Gajownik z Pruszkowa — nie jest ściśle odpowiedzią na pytania Ankiety, ale zamieszczamy ją, gdyż porusza bezwzględnie ważny problem.

Tyle się pisze i mówi na różne tematy, na bardzo ważne i mniej ważne, na wesołe i smutne. Zapominamy jednak o bardzo aktualnym zagadnieniu, o Matce, o jej zdrowiu i pracy. Mało się słyszy o tym, co się należy Matkom. Na ten temat mówi się bardzo mało.

Przychodzi mąż z pracy i mówi: „Strasznie jestem zmęczony“ i kładzie się na otomanę albo na ławkę, czyta gazetę lub książkę i odpoczywa. Wracają dzieci ze szkoły i znów ta sama historia, że zmęczone, nie ma o tym mowy, aby coś pomogły Matce w pracy, biegną prędko na świeże powietrze. Tylko Matka — gospodyni domu—nie może być zmęczona. Ona jedna bez przerwy pracuje, chodzi, usługuje każdemu Matka nie może być przepracowana, nie może być przygnębiona i nerwowa. Matka powinna się zawsze uśmiechać, być dobra, przyjemna i wyrozumiała dla wszystkich, dla dzieci, bo one się uczą, mąż zaś przecież pracuje na utrzymanie całej rodziny, a ona — Matka co?

Wielkim głosem wołam, niech wszyscy usłyszą, dajcie **choć dwa tygodnie w ciągu roku wypocząć Matce.**

Biorę pod uwagę Matki, które mają dwoje, troje, czworo lub pięcioro dzieci, przypuśćmy do lat 14. W domu nie ma babci, ani cioci. Jest tylko Matka. Więc, aby dokładnie spełnić swoje obowiązki, musi biedna Matka, wcześniej od wszystkich wstawać rano — o godz. 5. a kładzie się spać o godz. 11 wieczór, 18 godzin pracy w domu! Tak się Matczysko utrudzi przez cały dzień, że ją pot oblewa, że jej żyły występują od tego zmęczenia — nie ma nawet czasu przez chwilę usiąść.

Mało tego, Matka musi się martwić o wszystkich i o wszystko, żeby domownicy głodni nie byli, żeby obdarci i boso nie chodzili. Zapyta ktoś: A dlaczego im tak ciężko? Pewno niezaradna gospodyni, nie umie się rządzić“. — Jak ona może lepiej gospodarzyć, kiedy mało ma pieniędzy, tylko mąż pracuje i mało zarabia, a tu życie drogo kosztuje, a ubranie, obuwie, a różnych wydatków moc na potrzeby domowe, bez których nie można się obejść.

Powie ktoś: „Niech idzie do pracy zarobkowej“. — Dobrze. Bardzo chętnie Matka by poszła, bo praca w fabryce czy biurze jest urozmaicona i stokroć przyjemniejsza aniżeli monotonna praca w domu. Ale kto ją zastąpi w jej obowiązkach. Ja sama wolałabym sto razy chętniej odgruzowywać Warszawę, niż wciąż ziemniaki obierać i myć brudne usmolone garnki.

Tych biednych kochanych Matek, które z całym poświęceniem ciężko i żmudnie w domu pracują, jest bardzo dużo. Lecz niestety o nich mało się mówi i mało pisze, boć to tylko praca w domu.

Często zdarzają się i takie wypadki, że od męża pijaka dostanie szturchańca w bok, lub ordynarne przezwisko i obelżywe słowo, a dzieci, biorące przykład z ojca, nieposłuszeństwem i niegrzecznością płacą Matce — najwierniejszemu i najukochańszemu przyjacielowi na świecie...

Wy, Kochani Synowie nasi, Obywatele, rządzicie całym światem. Wy zdobywacie sławę i zbieracie laury. A my, wasze Matki, pierzemy pieluchy, sprzątamy, gotujemy, cerujemy, jednym słowem mozolimy się i troszczymy o wszystkich.

Uważamy, że nam Matkom dzieje się krzywda. Mamy do Was Kochani Synowie wielki żal.. Nasza praca domowa jest ciężka, a taka niewdzięczna, nikt jej nie lubi i nie docenia powszechnie. Nas nikt nie nazywa przodownicami pracy, **dla nas wczasów nie ma,** tylko praca.

Do Was to, Kochani Synowie, my Matki zwracamy się z wielką prośbą, a mianowicie: „Chcemy chwilkę wypocząć. Nam też chyba coś się należy od życia. A więc prosimy, abyśmy mogły korzystać z **dwutygodniowych wczasów** na równi z naszymi mężami, w terminie nie kolidującym z ogólnymi urlopami. Większość Matek nie zna wcale piękna naszej kochanej Ojczyzny i jej bogactwa.

Więc takby to wyglądało: Matki z wielkich miast pojechałyby zobaczyć wioski, lasy, pola, łąki kwieciste i piękne nasze góry i morze. Matki z wiosek zobaczyłyby jak wyglądają śliczne budowle, fabryki, warsztaty i piękne miasta. Ja sama nie widziałam gór i morza cudnego, wygląd jego znam tylko na podstawie opisów i własnej wyobraźni.

Mam nadzieję, że mój apel zyska zainteresowanie i zrozumienie wśród społeczeństwa i czynników miarodajnych. A głos mój będzie oddźwiękiem milionów — Matek — Polek.

Bądźcie zdrowi
JEDNA Z MATEK
Maria Gajownik (Pruszków).

* * *

A oto odpowiedź na pytania naszej Ankiety nadesłana przez ob. Hannę Wiśniewską, którą prosimy o dokładny adres, celem przesłania nagrody książkowej.

1) Gdzie spędziłam wczasy?

W domu.

2) Co mi dają wczasy?

Z wczasów korzystać nie mogę, ponieważ mam dwoje dzieci (7 lat i 3 lata), których nie mam z kim zostawić, a zresztą okres mego urlopu chcę spędzić z dziećmi, które przez cały rok (wyjątkiem świąt) widuję tylko przez parę godzin wieczornych, po powrocie z pracy. Dla kobiety pracującej, korzystającej z wczasów nie będzie kompletnego wypoczynku i zadowolenia ,jeżeli tych wczasów nie będzie mogła dzielić ze swymi dziećmi.

3) Co należałoby zmienić?

Stworzyć domy w miejscowościach lesistych, podgórskich lub nadmorskich ,zdala od modnych „kurortów“, gdzie mogliby przyjeżdżać rodzice z dziećmi. Dlaczego ojciec, którego tak rzadko widzą dzieci nie miałby tych 2 tygodni spędzić w ich towarzystwie? Albo czy może być milsza towarzyszka wczasów dla pracującej matki, niż jej własna córka, której tak bardzo potrzebna jest opieka matczyna?

HANNA WIŚNIEWSKA

Nagradzamy 80, 90, 100 i 110 kolejne odpowiedzi na Ankietę

Odpowiedzi na Ankietę „Robotnika“ napływają do naszej redakcji coraz obficiej. Dziś ogłaszamy następnych „laureatów“ Ankiety, którzy nadesłali kolejne 80, 90, 100 i 110 odpowiedzi.

Osiemdziesiątą odpowiedź przysłał:
JERZY ELJASIAK Z BIAŁEGOSTOKU
(Grunwaldzka Nr 17) — otrzymuje on jako nagrodę:
KWARTALNĄ BEZPŁATNĄ PRENUMERATĘ
„ROBOTNIKA“

Dziewięćdziesiątą odpowiedź otrzymaliśmy z Lublina. Autorem jej jest 12-letni uczeń Szkoły Podstawowej Nr 20:
STANISŁAW GŁAZ
(Lublin, ul. Świętochowskiego 18 m. 1) — który również otrzymuje:
KWARTALNĄ BEZPŁATNĄ PRENUMERATĘ
„ROBOTNIKA“

Setną odpowiedź nadesłała:
ROBOTNICA PZPW Nr. 14 W BIELSKU
MARIA KUBICA
(Mikuszowice Śl. 192 — pow. Bielsko, woj. Śląsko-Dąbrowskie) — przyznajemy jej:
ROCZNĄ BEZPŁATNĄ PRENUMERATĘ
„ROBOTNIKA“
oraz dodatkowo jako setnej „jubileuszowej“ laureatce
NAGRODĘ KSIĄŻKOWĄ

Wreszcie stodziesiątą kolejną odpowiedź otrzymaliśmy
Z WOŁOMINA OD TOW. EDWARDA IŻYCKIEGO
(Wołomin, Przejazd 14) — otrzymuje on:
KWARTALNĄ BEZPŁATNĄ PRENUMERATĘ
„ROBOTNIKA“

Przypominamy, że ostatni termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 15 lipca rb.

Listy z teatru

Ukazał się 22 numer żywo redagowanego przez Wojciecha Natansona miesięcznika teatralnego p. n. „Listy z teatru“, zawierający bogaty i różnorodny materiał.

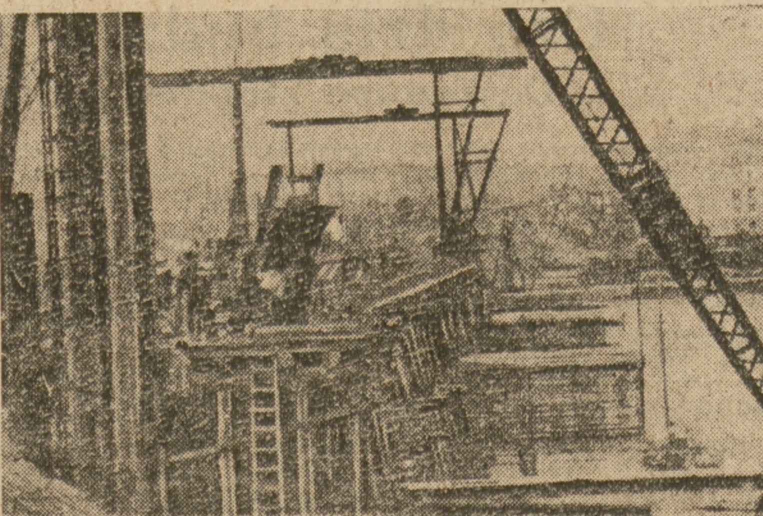
Na czoło numeru wysuwa się interesujący artykuł Jerzego Szaniawskiego o Perzyńskim pt. „Perzyński — pisarz znakomity“. W artykule tym znajdujemy szereg nieznanych dotychczas szczegółów z życia Perzyńskiego.

O „Weselu Figara“ Beaumarchais'go pisze Ludwik Hieronim Morstin, o teatrze hiszpańskim w dobie Lope de Vegi — Władysław J. Dobrowolski o twórczości dramatycznej pisarza czeskiego Jana Drdy — Zdzisław Hierowski.

Ponadto znajdujemy w numerze wiersz Kazimiery Iłłakowiczówny pt. Filip II — Solski, oraz artykuły: Grzegorza Timofiejewa o poezji w obozie, Marcina Piechala — „Horyzont Afrodyty“, Stefana Flukowskiego, Henryka Voglera oraz wspomnienia z wystawienia „Obrony Ksantypy“ Morstina w obozie jeńców pt. „Adam w roli Ksantypy“ — J. Słotwińskiego.

Numer uzupełnia ciekawa i bogata kronika zagraniczna oraz liczne ilustracje.

Most średnicowy



W ostatnich dniach przystąpiono do montażu mostu średnicowego w Warszawie. Na zdjęciu podnoszenie łuku o wadze 20 ton. (Foto SAP)

Groch o ścianę

Wiadomości drobne

Przyniesiono mi ostatnio papierosa. Zwykły „Triumf“, pochodzący ze zwykłego dwudziestosztukowego pudełka, produkcji niedoścignionego PMT. Papieros ów w jednej trzeciej wypełniony był zwykłym paskudnym, ale jednak tytoniem, w dwóch trzecich, natomiast umieszczona była dziwną sztuką przeciętnej wielkości... śrubka.

Holcśrubka, mówiąc dokładniej.

Do wiadomości Polskiego Monopolu Tytoniowego podaję, że holcśrubki są wprawdzie znacznie tańsze od tytoniu, ale za to dużo gorzej się palą i nie mają właściwego aromatu.

* * *

Ostrzegam wszystkich tych, którzy mają zamiar osiedlić się w okolicy Dworca Głównego. Między godziną bowiem 2 a 3 w nocy, do pobliskiego garażu przyjeżdża samochód. Szoferowi nie chce się oczywiście wychodzić z samochodu i po ludzku zadzwonić do bramy, ryczy więc klaksonem przez dziesięć do dwudziestu minut, wybijając mnie ze snu i osłabiając moje siły, nader potrzebne do walki ze wszystkim tym, z czym walczę.

Widocznie stróż nocny w owym garażu jest głuchy.

* * *

Kombinacja światełek regulujących ruch na skrzyżowaniu Nowego Światu i Al. Jerozolimskich jest bez sensu. Obywatel, idący prawą stroną Nowego Światu od strony Pl. Trzech Krzyży, nie ma najmniejszych szans na przejście przez Aleje. Jeżeli bowiem ruch jest zamknięty — przejść nie wolno, jeżeli zaś otwarty — wszystkie te pojazdy, które z okazji budowy tunelu, objeżdżają przez Plac Trzech Krzyży, skręcają w prawo na most i obywatel przechodząc, narażony jest na przejechanie.

Wzywam odpowiednie Organa do zreformowania przepisów na powyższym skrzyżowaniu. Jeden bowiem z moich znajomych stoi tam już trzeci dzień i nie może przejść.

Po albo nie wolno, albo się boi.

STRĄCZEK

Czytelnicy mają głos

Kto ma wiedzieć?

W maju br. chciałem służbowo zadzwonić do Zarządu Gminnego w Żeliszewie, sąsiedniego, siedleckiego powiatu. Dzwoniłem tam z osady Serokomla, powiatu łukowskiego. Ponieważ powstało pewne uszkodzenie w Agencji Pocztowej w Serokomli, połączyli mnie z następną pocztą, ażebym sam gminę Żeliszew wydzwonił. Zajrzałem przed tym do informatora adresowego i dowiedziałem się, iż gmina Żeliszew należy do poczty Kotuń, powiatu siedleckiego. Dzwonię więc do miasta Siedlec z prośbą o połączenie mnie z pocztą Kotuń. Tam (tz. w Siedlcach) powiedzieli mi, iż pocztę Kotuń daje kolejowa (stacja). Dzwonię więc na stację Siedlce. Stacja odpowiedziała mi, iż nie może połączyć mnie z pocztą Kotuń, bo pocztę tę daje miasto Siedlce. Wobec czego przełączyłem się znów na Siedlce Miasto i podając im odpowiedź stacji proszę powtórnie o połączenie mnie z pocztą Kotuń. Jednakże Siedlce odpowiedziały kategorycznie, że pocztę Kotuń daje kolejowa.

Odsyłali mnie w ten sposób 5 (słow nie pięć) razy. Dzwoniłem już około dwóch godzin i zdążyłem się odpowiednio zdenerwować. W końcu kolejowa „przyznała“ się i połączyła mnie ze stacją Broszków, ażeby ta dała mi pocztę Kotuń. Pewny już byłem, że nareszcie dodzwonię się, więc kręciłem z zapałem. Kręcę pół godziny, godzinę, odezwał się jakiś głos lecz nie byłem pewny kto, czy stacja Broszków czy ktoś na linii.

Po takim kilkugodzinnym kręceniu zdenerwowałem się ostatecznie i dzwonię znów do Siedlec, ale już do naczelnika obwodowego, ażeby złożyć przynajmniej telefoniczne zażalenie. Naczelnika nie było, odezwał się ktoś w jego zastępstwie i przede wszystkim powiedział mi, że nieodpowiednio dzwonię, bo powinienem dzwonić do naczelnika okręgu, lecz z „litości“ poinformowali mnie „całkiem prywatnie“, iż poczta *Kotuń w ogóle nie ma telefonu.*

Że ja o tym nie wiedziałem, to jest zrozumiałe, ale żeby pracownicy UPT w Siedlcach nie wiedzieli jakie mają jednostki pocztowe w swoim powiecie, to mi się wydaje nieprawdopodobne.

Jan Jesionowski — Łuków

Chrońmy zaniedbane pamiątki po Konopnickiej

W ziemi krośnieńskiej w Żarnowcu — woj. rzeszowskiego jest zapomniany dworek naszej wielkiej bojowniczki o wolność i postęp ludu — Marii Konopnickiej.

W miejscowości tej 25 lat temu naród ofiarował poetce dom i grunt. Dom ten i wiele pamiątek po Marii Konopnickiej dzisiaj marnieją. Uratowanie tego, co po Konopnickiej zostało i przekazanie potomności powinno być obowiązkiem obecnej chwili, która ucieleśniła zasadnicze jej marzenia w sprawie zniesienia społecznych krzywd.

Na uroczystej akademii w dniu 20.VI.1948 r. w Grabownicy Starzeńskiej — poświęconej pracy i twórczości Marii Konopnickiej — postanowiliśmy zwrócić się z apelem do wszystkich szkół wszelkich typów w Polsce i całego społeczeństwa polskiego w sprawie zakonserwowania dworka w Żarnowcu i stworzenia tam muzeum Marii Konopnickiej.

Szczególnie młodzież wiejska, dla której szkoła z dawnych marzeń przekształciła się w żywą rzeczywistość — winna silnie zareagować na nasz apel.

Na zapoczątkowanie tego wielkiego i tak dla nas drogiego dzieła — przesyłamy na ręce obywatela Ministra Oświaty kwotę 3.500 zł, która niech będzie początkiem do zrealizowania wspomnianej wyżej myśli.

W imieniu uczniów Szkoły Powszechnej w Grabownicy Starzeńskiej.

Prezes samorządu szkolnego
Latoś Stanisław
Sekretarz samorządu szkolnego
Koryto Danuta



Farmerzy, mieszkający z drugiej strony doliny, na zboczach wzgórz i hen dokoła — dowiedzieli się o transakcjach, jakie dokonywane są co dnia w Appalachian, o tych rzeczach niezwykłych, które pokupowali sobie ich sąsiedzi — i zielenieli z zawiści. Gdy wracali do domów, żony całą drogę suszyły im głowę, wyliczając piękne rzeczy, których same nie mogą nabyć. Dnie mijały w tych ciągłych wymówkach, farmerzy opierali się jak mogli, ale sami też dobrze przyjrzeli się tym cudownym karabinkom Winchestera, pięknym, długim myśliwskim batom, srebrnym ostrogom, barwnym koszulom w kratkę, kapeluszom z ogromnymi rondami i całym skrzyniom wszelakich pierścieni, broszek i naszyjników...

Tak już bowiem jest na świecie, że mężczyzna lubi obdarować kobietę miłą jego sercu, a że sąsiedzi mogli sobie na to pozwolić, a oni nie — więc też gryźli się tylko i zazdrość pożerała ich serca.

Urzędnicy towarzystwa kopalni ruszyli w góry, dotarli i do nich. Zaproponowali farmerom sprzedanie ziemi, a że warunki były bardzo ponętne, trudno je było odrzucić. Zdarzało się nieraz, że na farmie niewiele było roboty, czasu wolnego było poddostatkiem. Czemu nie mieliby się zgodzić w owe wolne dni na pracę w kopalni? Dobrze im zapłacą, a Towarzystwo skłonne jest zapłacić z góry każdemu, kto podpisze umowę, po 50 dolarów premii. Właściwie mówiąc, nie była to żadna premia, bo sumę tę ściągało się później z zarobków, ale ratami, zaledwie po parę dolarów tygodniowo — a przecież zarobki były nie byle jakie, ogromne! Czyż mógł ktokolwiek z farmerów oprzeć się podobnej pokusie?... Nie tylko sami podpisali umowy pracy, lecz to samo zrobili ich synowie, a agenci towarzystwa kopalnianego powracali z tamtej strony doliny i ze wzgórz z kieszeniami wypchanymi świeżo podpisanymi umowami. Więc i ci farmerzy przyjeżdżali również do sklepów i kupowali podobnie jak tamci z doliny Appalachian i wkrótce stawali do pracy w szybach.

Towarzystwo dotrzymywało słowa i zarobki były doskonałe, a tygodniowo na spłatę premii potrącano zaledwie jednego lub dwa dolary. Ponadto, gdy farmer powracał do pracy na roli, sprzedawca w sklepie otwierał dużą księgę i powiadał „Podpisz się tutaj, a udzielimy ci długoterminowego kredytu, możesz kupować, co chcesz“...

Dolinie Appalachian i Monongahela nie śniło się nawet nigdy o podobnym dobrobycie. Niektórzy farmerzy postanowili, że nie wrócą już do pracy na roli, ale będą pracowali w kopalniach, gdzie mogą zarobić dwa razy tyle. Aby im ulżyć, aby nie potrzebowali zbyt często odbywać uciążliwej drogi ze swych farm do kopalni, towarzystwo pobudowało dla nich szeregi drewnianych domków mieszkalnych w pobliżu miejsca pracy — z cienkich desek, ale każdy z nich miał trzy izby, był pomalowany na wesołe kolory, na zielono lub czerwono, a cena najmu była śmiesznie niska, niecałe trzy dolary miesięcznie za cały domek. Opłacało się mieszkać w nich i zaledwie Towarzystwo zdążyło wybudować pierwszą serię domków, kiedy musiało natychmiast przystąpić do budowy następnych coraz więcej bowiem farmerów przyznawało, że stanowczo wygodniej jest mieszkać tutaj, a nie na odległych farmach.

Nikt się więc nie zdziwił, gdy towarzystwo zbudowało domek, w którym otworzono szynk, wytwornie urządzony, na wzór miejskich saloonów — restauracji. Były tu wprawdzie od dawna dwie karczmy, gdzie można było dostać mocnego jabłecznego wina, czasami i wódki, pędzonej z żyta — ale to był pierwszy prawdziwy saloon.

Pijało się i dawniej tutaj, ale tylko przy specjalnych okazjach, na imieninach lub ślubach, tylko niektórzy lubili wychylić kieliszek przed obiadem. Wiara, w której od wieków trwali ci ludzie, zabraniała pijaństwa, a mocne trunki nie licowały z pracą na roli. Jednak teraz górnicy powiadali, że po dziesięciu lub dwunastu godzinach pracy w ciemnych sztolniach, w kopalnianych szybach, było się albo tak wściekle głodnym, że kieliszek czegoś mocnego zaspakajał głód, albo odwrotnie, praca w zaduchu tak zabijała apetyt, że trzeba go było podniecić kieliszkiem. Nikt więc nie protestował zbytnio, gdy towarzystwo z początku otworzyło jeden saloon, później drugi i trzeci. Co prawda stary pastor Mac Nulley pomstował srodze na grzeszników, ale któż by sobie robił coś z tego, co mówił? Zarabiało się nieźle — więc czemuż nie pozwolić sobie na kieliszek?...

Pastor Mac Nulley gromił ich, napominał, żeby się ustatkowali, ale górnicy twierdzili, że przecież na całym świecie dzieje się podobnie i że człowiekowi trudno jest oprzeć się pokusie... Więc też pastor Mac Nulley dalej prawił kazania, pomstował i gromił grzeszników — a w kościele bywało coraz przestronniej, coraz puściej.

Któż by jednak mógł obarczać winą za to towarzystwo kopalniane W ciągu pierwszych dwóch czy też trzech lat towarzystwo zrobiło dużo dobrego dla wszystkich. Weźmy dla przykładu te saloony, czyli zwyczajnie mówiąc: szynki! Niejednemu trudno było przyznać się żonie, że niekiedy w ciągu wieczoru przepijał dolara lub nawet dwa, więc też górnicy byli bardzo wdzięczni, gdy w saloonach zaprowadzono specjalne książki, do których wpisywano rachunek i wystarczyło go tylko podpisać, a można było pić, ile się tylko chciało. Nawet najbardziej bogobojni nie protestowali zbyt gorąco, gdy towarzystwo sprowadziło dziewczęta i przy każdym takim saloonie zainstalowano niewielkie domy publiczne. Parę tysięcy ludzi mieszkało już w drewnianych domkach, stojących długimi szeregami pośród zielonych dolin i chociaż zarobki były nieźle, coraz trudniej było związać koniec z końcem.

(115) (d. c. n.)